

3432

Próbny Test

~~478~~

Skapiec

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO

WE LŁONIE

1
Dla suptera p. Wojciechowski
Pachor 1867 223/1

DYREKCJA KASIMIRSKIEGO
W. K. K. K.

~~Nr 448.~~

Skapiec.

~~2731~~

3432

Komedia w 5 aktach

Moliera

DYREKCYA TEATRU POLSKIEGO
WE LWOWIE

preludyj

Saryuski

Państw. Teatr Śląski		
SYG	3432	
Ratow		A

wypisac z archiwu
role Kleanta

[Signature]
27/IV 2007

28 v. 24.2

8-78/6604

3762
3432



R 3A53

Osoby

Łol Harpagon

Paw. Elisa

XX

Ad. Kleant

} jego dzieci

Jan. Aureliusz

Oliz Maryanna

Non. Walery

Wojn. Eufrosyna

Rom. Jakób

Feld. Strata

Wojn. Leon

aktor

~~Rwiaz~~ Rouissarz

~~Pisarz~~

~~Wojz~~ Pauli Claude

~~Orak~~ Brindavaine

~~Krat~~ La Merluch

Rrues dzieje sie w domu

Harpagone.

AKT 1.

Scena 1.

Walery Eliza

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Walery

Coś to piękna Elizo. ~~W~~

~~zapewniając i przy-~~

~~segach jakie stry-~~

~~wałem od ciebie~~ ~~L~~ ~~W~~

widzę ci smutek? ~~E~~

choć pójść. Widzając

~~gdy ja się uirz,~~] Kryś zā-

lupess, ~~jes~~ ^{jes} ~~uuie~~ ^{uuie} ~~szechli-~~
wym próbła?

Eliza.

Nie Walery, nie żatup

tego ~~kom~~ ci powiedziat,

~~ale jstam nieipotrąca~~

i zdaje mi się, że ci

Rocham więcej, uisels

Rochac' powiniam. —

ale LeRatse sep...

4
Walery

Ciebie kochać się może, Eliza

Eliza

Tysiąc razy na noc,
~~między~~ — Gwałtowności
mojego życia, wywołano ~~no~~
drżący, sady ludzi... ale
nadszedł ~~sy~~ ~~tho~~ Zmiany
Twojego serca, i tego stras-
znego Zabytku, Któ-
remu mięczy się, odprze-

cają najciszej — Złotego
Dowody miłości Robie-
cój

Walery

~~Ach, [niechciał mi,] nie~~

Nasadziłeś jestem jak inni.

Zbyt cię Kocham i mi-
łość moja dla ciebie

trwać będzie do grobu

Eliza

[Ach Walery! Kadyś]

was uowu to samu. 3⁵

Stowach wystylich ues-
cynei podobni do siebie
i dopiero w cykach oko-
rzye sie roznice

Walery

Pomniwas tylko cyney
Dawada cemu jestemu,
daje mi czas przywar
umiej bym tysiacem
dawada mogt sie prze-

~~Rozmawiać o starości naszych~~

~~niech~~

Elisa

Ja ~~Rie~~ Łatwo wierzy

się tym, których się Ro

cha! — O, tak Walery!

ja wierzę, że mnie Rochan

prawdziwie i że mi wier-

nym będziesz! —

Walery

Wciąż spądzisz ten niepokój?

Elisa

[Nie kłócićbym się z nikim
 gdyby nie cały świat
 miał tak, jak ja nie mam
 serca moje ma nie swo-
 ją obronę i przynioły
 twój i wdzięczność ja-
 Re ci wianam]

nam przed oczyma

owo niebezpieczeństwo ja-

Nie nas zbliżyło do siebie,

bie; [te słabość sa-
mowiająca, która ci ko-
sała uwarścić się dla
wieloma ujęć, te sta-
nawiające potęgę ciwłości]

gdyś uciekał to
te oznaki gorzej miłości, dla
uaga to osuwać gorzej
której zapomniawszy o ro-
cej miłości; [której kci-
etas, alii wreszcie uie
mniechają]; dla której
zapomniawszy o rodzicach

~~Przecz~~
~~z ojczyzną~~, Zatrzymaj się

tutaj, unnyłes Twoje pro-

widnie ~~max~~ i przy-

jąłes Turko w domu me-

~~=go ojca. To wszystko sko-~~

~~piło mnie ku Tobie] dla~~

Dla mnie dowodów tych ~~aż~~

uważo, ~~by usprawiedliwić~~

~~przypuszczenia jakie ci~~

~~zrobiłam] ale tego nie~~

dasz mi ~~nie~~, by mnie

usprawiedliwić w sercach
innych!.

Walery

Co do mnie, ja tylko
miłością swoją chciał
być ^{na} wrażeniem two-
ją zasłużyć na postęp-
wanie nasze. Jam
twój ojciec usprawiedli-
wiać się uad. Jego skap-
stwo, jego surowość wgl

dem dzieci, mogłyby u-
poważnić do rzeczy dzi-
wniejszych jeszcze. Prze-
bac drugą chwilę, że tak
mówię do ciebie, ale
wiesz sama, że o tym
przedmowa naszej
mówy niepodobna. —

Przebiega, skoro tylko uda
mi się, odzyskać swoich
rodziców, z tąwoscą ~~zys~~

= Rany pozwolcie Twego
ojca. — I niecierpliwie
do Ram własnie wiado-
=mować i jeśli opóźniać
się będą, sam po nie
pojadę. —

Eliza

Ach, nie wydaj się
stać. Walery, błagam cię
oto! Staraj się tylko zys-
kać przychylenie mego

9
vra !

Malery

Widzisz ~~proszę~~, jak się
~~biorę~~
~~bece~~ do tego i jakich

podstępów ~~użyję~~ musiałem

by wejść do jego stuby,

~~[widzisz jaką masę na~~

twoim wlosytem, by mu

sie podobac, jaką istotę

mały, by zafascynować jego

~~sympatię~~ **R**obię postępy

ogromnej i przeabudowy wam

się, że najlepszą drogą

do serca jest potwierdzenie

z zawodem człowieka, ~~po-~~
~~schlebianie~~ wadom jego i

przekazywaniem klasycznym wszystki-

mu, co robi ~~Bez przes-~~

~~ty~~ można przekwalac,

Raczej można być ni-

dość a jednak na-

spróbujmy stać się

niegdą na pochlebstwa. Na-
ma na świecie nie tak
sumiennego i bezinteresownego, czegoby człowiek nie
potrzebał w sprawie po-
chlebstwa. Zresztą nie
pi trochę na świecie
takim, ale kto potra-
fi być ludźmi, musi się
roztaczać do nich i
gdy takim tylko sposo-

hem, wsiąść ich za ser-
ce moria, wina spada
nie na tych, którzy psze-
leniają, ale na tych, któ-
ry pochlebstwo pragną.]

Elia

Ale czemuż się nie
stałaż zyskac' popar-
cia mego brata, nie
wypadek, gdyby stużę-
ca tajemnicom naszym i dru-

druga ?

Galeria

Niepodobna ! **G**dyn i u-
ciec są to dwa charakte-
ry tak sobie przeciwnie,
że być razem przypo-
-cielnem obu, jest rzecz
prawie niemożliwą. Ale
ty chieś pomóc i bra-
tem i staraj się po-
syskać dla naszej spra-

wy! - Odchodzę. Rozumie
się z nim; ale nim tajem-
-niej naszy nie odkry-
-wa i rabowicie.

Eliia.

Nie wiem, czy zużyte
dosyć odważy na ta-
-kie wysnawie -

/ walery odchodu /



Scena 2

Eliia - Klauz.

II → Klawa.
wchodzi / Prześlimy jes-
tem, że się znajduje sa-
mą moją siostrą. - Ma-
gałem z tobą porozumieć,
mam ci wyznać pewne
tajemnice.

Clia
Słucham, ~~Klawa~~, co
mi masz do powie-
dzenia?

Kleant.

Wiele rzeczy mogła Iro-
ga w jednym **Lambert**-
tem słowie: Rocham?

Clara.

Rocham?

Kleant.

☒ Tak, Rocham. Ale razem
~~ci wymawia więcej, po-~~
~~stuchaj: wiesz, że zabra-~~
~~ła od ojca i że obowiązki~~

syna Karolowi się woli
jego poddać: wiecie, że
nie powinniśmy wzaga-
dać naszego osobami
bez ich woli poddać;
wiecie, że nie chcemy
ich państwa naszego
losu, że nie powodujemy
strachu między od nas
marząc się na państwo
Re i lepiej wiedzieć us-

że co jest Dobrem dla nas,
wiedzieć, że należy upać
kardziej ich rozsądkowi
jak zaślępieniu i wstępu
namyślności i se mi-
sionia nasze pokaż nas
napierając do szkoły i
mieszkań. Wiedzieć, i mo-
wić to wszystkim ludzi,
by ci oszczędzić Trudu
powtarzanie tych nauk

44
bo moja miłość mnie o
mnie wiedzie, dla tego
proszę cię, nie rob mi żad-
nych przedstawień.]

Olga

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE

Czyś się zaręczył z tą,
którą Kochasz?

Kleant.

Nie, ale jestem zdecyd-
wany i ~~nie jestem cię~~
blagam ^{cię} radnych mi

uwaga nie czyni. —

Elisa

Czy wyglądam na taką
surową?

Pleasant

Nie, sestro, ale nie Ro-
chass, więc leżam się two-
go rozsażku.

Elisa.

Pociesz, mój bracie, nie
mówmy o rozsażku ~~nas~~.

15
moim ~~nie~~ wiedzia słowiska, Kłó-
ryby choć raz w życiu nie
zładził i gdybym ci ~~serce~~
serce otworzyła ucho, była
bym ucho w trzech ~~w trzech~~ oczach.

Pleasant.

Ach! Dajby Bóg, aaby serce
twoje rozwinięte jak --

Elisa

Rozumny naprosił Two-
ją sprawę. Kłóci jest te,

która Rochali?

Kleant.

Młoda osoba, która ~~nie~~
mieszka
~~ta~~ Ztąd niedaleko, ~~ja~~

która Bóg stworzył zdaje
się na ~~to~~, by ją wseeley

Rochali. Patwa na nie

piękniejszego Zdobyc się

nie mogła wielko się

~~od pierwszego spojrzenia~~]

Na imię jej Maryanna

a żyje pod opieką chorej mat^{ki}

ki, dla której jest auis-

tem prawdziwym. ~~W~~

~~ty jej, pociesza ją, przesie-~~

~~opiekuje się nią. A wsty-~~

~~śko to robi z takim~~

~~wdziękiem, z taką sto-~~

~~dyczą, z taką dobrocią,~~

~~z taką~~ ~~dob~~ ~~swisto-~~

~~ścią!~~ ^W ~~Żar~~ ~~by~~ ~~pr~~

~~gnat, że~~ ~~by~~ ~~je~~ ~~po~~ ~~z~~ ~~na~~ ~~ta~~

Chcia.

Znam ją już z opowia-
dania, ukoń drogi, a fre-
sta wystarcza dla mnie
to, że ją Rochass.

Plaut

Domidriatem ser, se se ✓

bedzie ~~se wiele rzeczy~~

~~odmawiać sobie miłości~~

Dajmyż mi ~~co to se~~

~~radostę i bogactwo~~ ukoń

17
~~cham i stoł, i inną radę~~
~~nie przysię i powódz~~
~~ścis wystaro wbić] mo-~~

ję rozprasz, gdy przez

skarstwo opia [miesz soli]

~~nie odnowić tej radzie,~~

~~gdy piętniej mój] nie~~

~~może dać żadnego do~~

~~wodu moich uszu,~~

~~mojego miotłowi!~~

Elisa

Ach, rozumiejcie mnie! bra-
cie, jak się to boleć mu-
si! —

Klęka

~~Ach!~~ więcej niż sobie
wyobrazić możecie! ~~Wszystko~~
bo cię widziałem gdzieś
strasznieję ~~oszczęd-~~
ność? ~~Na co nam~~
~~sie da majatek, gdy~~
~~go używać nie bo-~~

drzemę mogłi ~~z~~ aby się
radziac' się dziś ma-
ją na wysiedzie strong

Otoż, chciałem cię prosić,
abyś mi pomogła zba-
dac' się, co myśli o
Zamianach moich. Je-
żeli sprzeciwiać się Zech-
ce, postanowilem, więc
się to opuścić i wrócić
z Maryanną, siostrą

losu ~~g~~o~~z~~ie indziej. —

Blatego, staram się ~~po-~~

~~zyszc'~~ pociędy. Jeżeli

nie siostreicher droga

jestes' ^{do mojej} podobnem ~~po~~ ~~zyszc'~~

ni, jeżeli ~~oprac~~

się ~~zyszc~~niom naszem,

opuszczamy do obcej i wy-

swobod~~z~~iny się z pod tej

strasznej Tyranii ~~z~~

Która nas od tak dawna

49

~~trzymam~~ ~~nie~~ ~~muszę~~ jego
szapstos.

Elia.

Tuś to prawda, że codziennie
więcej żałować musimy
nieobserwacji matki na-
szej i że . . .

Wychać głos Narpaqona

Klucze

Styś głos jego: oddał
my się na chwilę, by

rozumiemy naszą dotychczas
i plan działania utrym.

/ odchodzi /

← II scena 3

Karpagon - strata -

Karpagon

← II

/ wchodzi po odejściu Elisy

i Kleanta, mówiąc do straty

Przez stać natychmiast

i bez gadania! Dalej,

dalej, wyuas się odem

20
nie, ty mistrzu oświeślenia,
obserwując: ~~zobacz~~ ~~zobacz~~ ~~zobacz~~

Strata

/ na stronie /

Nie widziałem w życiu
tak szczęśliwej istoty,
jak ten stary człowiek
ty, i myśl doprawdy,
że nie chyba dyabła
w sobie!

Harpa:

Co ty tam niewiesz?

Strasza

Małego mnie pan wy-
padł?

Małpa:

lotre

To ty się jeszcze pytasz,

~~to ty się jeszcze pytasz?~~ ^{czy} ~~czy~~ ~~czy~~

~~czy, albo się satysfakcja!~~

Strasza

Ala coś ja panu tabięgo
srobielem?

21

Харпаз.

Зробилас' ми то, że сія мову
выносіє'!

Стрела

Син паўіскі, протэ пама,
Касат' ми чэбрац' на сі-
біє'!

Харпаз.

То го ескай на реліг.
а ми стај' тутай як
судовах і ми прыпа

tuż się ~~nie~~ wszystkim,
żeby z tego korzyść dla
siebie wyciągnąć. Nie
chcę mieć w domu spru-
ga, jędzy, którego pre-
kłada ślepa ślepa ~~nie~~
skie moje symonci,
poraża moje wlas-
nie i upatruje tylko,
czy nie ma jeszcze czego
~~do~~ do skradzenia.

Etusala.

22

Jaksieby pama okrasie us-
rui? Zauybasz wszystko
i ~~piłniesz~~ ^{piłniesz} dzień i us-
cie!

Naprzę:

Zauybam, co mi się po-
dobu i pilnuję jak mi
ochota przypie! To mi
sypię dupiers!... Tylko
śledzi, co ja robie / cioko

no stromie / ~~Wielki~~ ^{szkole} ~~raty~~, czy
się nie domyślisz czego o
moich pieniądzech. / głównie /
Może ty będziesz rozga-
dywał, że ja mam pie-
niądze schowane, co?

Elżbieta

A to pan maś pieniądze
schowane?

Karpacki. Łotwa

Nie nie, Łajdaku, wcale

nie / ~~na stronie~~ / ~~Wielkie~~ ²³

~~nie~~ / ~~stwierdzenie~~ / Pytam się tylko

~~to~~ czy ty czasem / żeby

mi na słów zrobić nie

bedziesz ~~rozgadawać~~ ~~odpowiadać~~, że

że ja mam ~~pieniędzy~~...

Strona

Chc. co to było obojętne,

czy pan ma, albo nie ma

pieniędzy

Karpiak.

/ paduosi neke, aby mu dac
w twarz /

Czyto, rozumiesz jeszcze? ~~No~~

~~Nauc~~ się się medytować,
jaś się ~~zamknąć~~ w ucho!
wymów się: powtarzam
raz jeszcze!

Strasza

No dobrze, dobrze, wymów
się!

Karpal.

24
Čekaj: a mi ~~skradles~~ ty
muu?

Člensala

Co muuu?

Karpag:

Zbliž se tutaj! tak! po.
Raž mi nece.

Člensala

Oto jest!

Karpag

Druga!

Евста

Друга ?

Харпаг.

А та

Евста

Ах! Ото се!

Харпаг.

/ показує на сподвижника /

А тутачі не сховалася

чого ?

Евста.

25
Zobacz pan!

Warpak.

/ maczając go od głowy do stóp

nawet po powiciachach.

Te szerokie spodnie, to
farby stworzone do chowa-
nia rzeczy Bractwionych.

~~Właściwie~~ Chciałbym żeby powie-
szano na szubienicy
chociaż z jedną parą

głaz

~~Строга~~ / Ach ten ~~idea~~ ra-

Stwierdził doprawdy na to,
czego się leża. Otworzył
był do z radością.

Karpiak

Co?

Elisabeth

Ja?

Karpiak

Co ty uczynisz o otwa-
dzeniu?

Ettrata

26

Mowie, że mnie pan re-
widujesz czego się prze-
Rouac', tym panu nie
skradł czego?

Karpagon.

A wlasnie, wlasnie

/widuje Ruszenie Ettrale/

Ettrata.

• Bodaj choroba zat pu kt
spapstwo i spapcio.

Харпаг:

Co? co ty mówisz?

Strata

Co ja mówię?

Харпаг.

Так, pytam się, coś ty
mrucał o śpawstwie i
śpawcach?

Strata

Powiedziałem, że bodaj-
by choroba zatrzymała

i jedus i drugich.

27

Харпагон.

Do kogo to stosujesz?

Стрела

Do шарово.

Харпаг.

Y któz to jest tym шар-
cem?

Стрела

обрыдливее i Буера.

Харпаг.

Ale Kąco ty przes to ro-
zumieś?

Ślusala

Co to panna tak bar-
dzo obchodzi?

Harpaq.

Obchodzi mnie, bo mi
się tak podoba!

Ślusala

Czy pan myśli, że
ja o panu mówię?

Караг.

28

Мысл, es мысл — ale
chce, żebyś mi powiedział
do Kogoś to mówić?

Эмала

Мовителю до майя ~~чар~~

чарки:

Караг.

До чарки: До чарки:

Еще, бо ја загадам
до твоих плечей!

Григори

Судя ми ми voluto pre-
Rinnac' Rapcoio?

Карпач.

Voluto, ale ci mi wot
no murec' i hyc' Luch-
waleem (Dunay)

Григори

Не маркуват мРодс!

Карпачон.

Гессе стовато а досто-

mess waly'

29

strata

Udors w stol a usice
up odemo.

Harpaq.

Bedien ty mitsat?

strata

Bede minswoli.

Harpaq.

Erie']

strata

/ počuvajte jednog Krišćen' jenu /

Patre pau, što jeste
jedna ^{Krišćen'} (Cryš pau Lav-
volouy'!

Гарпаг.

Stuchaj, odaj mi bež
revirgi.

Стрелата.

Co ta Biezo?

Гарпаг.

So, co' mi ukvad'!

Stata

30

Me^z jo paun nie nie u-
kralem!

Karag.

I pewności?

Stata

I pewności.

Karag.

JaR Boga Rochas?

Stata

JaR Boga Rochas.

Харпагон.

Но то адієі! Русса і
всрыткѣхъ дыавѣіо.

Зтрата.

м. ст. | отосъ одправіонъ
пестері.

Харпагон.

Вієхъ то, есѣ мѣі убрѣт
цѣлѣ на твоєіи суммѣіи.

Зтрата



/ одходзі /

31
Земля 4

Харпagon.

сам / Но, пр~~в~~сее! och-to
Рават Тота, Kтoн^у ми
сип wcale миe подoba;
мн^ишам ochoty мн^ис'
хаваше пр~~в~~ед о^дежма
тего п^о Рубаного. —
Ach! ~~О~~ straszny to k^o-
pot мн^ис' w domu ~~мн^ис'~~
znacka s^ump pieм^иды. ~~мн^ис'~~

prześlą cię, kto umie-
ciwszy wszystko na do-
brej hipotezie, ^{ma} tyle tył-
ko ^{w domu} ~~chłopa~~, ile mu na
rozróżnienie ^{ty} ~~ty~~ potrzeb-
ba. — ~~Nie tak to łat-
wo znaleźć w domu
schowane piasek, bo
w Rury i Brzeźnie, nie
miejemy wątek — To, aby
wstała racheta dla sto-~~

~~duży i przedawany system~~

~~do nich się bierze.~~

~~Zeena. 5.~~

~~Harpaon Kleant Elia~~

~~Harpaon.~~

~~/ sadząc się jest sam / Nie~~

Nie mniej jednakże, czym

~~nie~~ dobrze robić, zało-

pawszy w ogrodcie, te

10.000 talarów, które mi

oddano wczoraj. 10.000.

talanoio w zlocie miiie
w domu, to bardzo...

~~/ spotruega elip i kleauts /~~

~~Sam~~ up Zradzitem ^{sig!} ~~ok~~

~~mesiony rapatem, miswi-~~

~~Tem sam do siebie, glosino!~~

~~/ on kleauts i elip /~~ A co?

to? ~~Qego?~~ Co to?

Kleaut

Nie ajese.

Karpag.

Dawno tu jesteście ?

33

Elina

Dopiero wczasy przyszli

Marpaq.

Głyszoliscie ?

Klaant

Co wese ?

Marpaq.

To !

Elina

Co ?

Харраа.

Со мовитом.

Клеант

Піе!

Харраа.

Слышатице! слышатице!

Евлия

Даруй охте... але..

Харраа

Охр! вид~~я~~ я добре, ~~зес~~

це ~~ви~~ слышати!.. бо

widzicie, rozum^{ia}awia^{tem} 34
sam ze sobą o tem, jak
to trudne dziś o pięciu-
dze i jak szczęśliwy jest
ten, kto może posia-
dac' 10.000 Talarów w
Ilocie!

Klęant

Zatę^gyma^{li}śmy się w
głębi, niechcąc ci prze^{sz}-
Radzać."

Karpag

Bar²to Koutent jestem,
że wam to ~~moje~~ powie-
dzieć. Boję się bowiem,
żebyście czasem mylnie
stało uwasz nie zrozu-
mieli i nie wyobrazili
sobie, że ja wam te
to. ooo talarvio.

Kleant

Alsz my bynajmniej

35
w interessa opła mié wehvdri-
my :

Karpag.

Datby Boj, zebym ja
miał te 10. 000 talarów!

Kleant

Nie sadzę . . .

Karpag.

Co by to był za interes
dla mnie!

Elisa.

klei to są rzeczy...

Karpacz.

Własnie ich potrzebuje.

Klaant

W sadze ie

Karpacz.

Pozyskalyby nie sie...

Wnie // przydaly!...

Elisa

~~Wszak festes, ajete...~~

Karpacz.

~~Wszystkie~~ ~~nie~~ ~~wartości~~ ~~by~~ ~~nie~~ ~~36~~
Ile czasu, ~~jak to~~ ~~sup~~
Nie robisz.]

Klement

Wszystko moje Boże! — pro-
szę cię o więcej szczęścia
sobie i mi i naszemu państwu.
Wiadomo, że dosyć jesteś
bogaty.

Karłowicz

Jakto? Ja dosyć bogaty?

to fałsz? wi~~sz~~ęty fałsz

to tylko lotry puszcz

ję w świat takie ~~ost~~

~~ost~~erstwa.

Elisa

Alex się nie gwiszaj, of-

ce! -

Karpiak.

To obropność! Własne

dzieci moje edrad~~aj~~

umie i stać się mo-

jeini wrogami.

34

Kleant.

Czyż jest już twoim wa-
gikiem ten, co mówi, że
masz pieniądze?

Karpag.

Nie imię ~~tego~~. Podabne
pogłoski, ~~to wasa roznitka~~
~~mutuosi~~ ~~wasza roznitka~~ stanę się
przyczyną, że pewne-
go pięknego poranku

razem mnie tutaj, ~~szkoda~~
ie cały jestem obszyty
durakiem.

Kleant

Gdzieś ta moja roz-
mowa?

Karpag.

Jakto? jest ~~to~~ co bar-
dziej skandalicznego, jak
ten ~~chwip-az~~ wspania-
ły, którym jeździsz po
mieście.

~~milieie~~ ~~Loputina~~ ~~wesio~~

~~val~~ ~~uj~~ ~~twoje~~ ~~siostrę~~, ~~ale~~ ~~i~~
~~z~~ ~~toba~~ ~~to~~ ~~jeszcze~~ ~~gorzej~~.

~~to~~ ~~wola~~ ~~o~~ ~~pomstę~~ ~~do~~

~~nieba~~. ~~Przedawsz~~ ~~tyl~~

~~Re~~ ~~to~~, ~~co~~ ~~masz~~ ~~na~~ ~~sobie~~

~~można~~ ~~by~~ ~~mieć~~ ~~porządku~~

~~docho~~. ~~Sto~~ ~~razu~~ ~~mo-~~

~~wilem~~ ~~ci~~ ~~to~~ ~~moż~~ ~~synu~~,

~~je~~ ~~postępowanie~~ ~~twoje~~

~~niepodo~~ ~~ba~~ ~~mi~~ ~~sie~~ ~~wca~~

~~le. Dyabelnie bawisz~~

~~się w Warszawie.~~ ~~Żeby~~

„się tak jak ty ubierac,
musisz mieć chyba
podskubywać.”

Włodan

Co? Ciężawy jestem ja

Rinn też ~~to~~ sposobem

tycia podskubywać by

można. ?

Barpaq.

39
Alboż ja wiem? ... Ale

zradę ty bierzest na
takie utrzymanie?

Reant

Ja mój ojciec? gram ..

a ponieważ dziwnie

jestem szczęśliwy, wy-

grywam i ~~wybieram~~ ~~ws~~

~~Rzecz~~ ~~te~~ ~~pieniądze~~
~~Władę~~ ~~na~~ ~~siebie~~.

Wanpaz.

To źle, bardzo źle: ~~je~~

~~stem~~ Jeśli grasz szersze-
wie, toś powinien korzy-
stać i wygraną umiesz-
czać na ~~nie~~ pierwszy prezent.

~~by ją znalazł w potrzebie,~~

Ale nie mówiąc już o
reszcie chciałbym wie-
dzieć, do czego służyć
mogą n.p. te wszystkie
wstążki. Któremu jesteś
od stóp do głowy ~~ob-~~
obwieszony.

Doł tuzina szpilek za 40

stapiloby je wyborcie.

Albo potrzeba to

wydawać style pis-

niędzy na peruki, gdy

można na własnych

poprastać włosach,

które nie nie Rosztu

ja: Założyłbym się,

że w tej peruce i w

tych galonach jest

najmniej 20 pistolów. —

a 20 pistolów przyno-

~~szę~~ ^{szę} rocznic 18 fran-

Rów, **6, 500** i 2 eu-

miny, licząc tylko po

90 sta.

Pleant

Ma opisać stusność

Karpag:

ale dajemy Teru po-

Raj i mówimy o czym

innem ~~spostrege~~ i Kleant

i Emilia dają sobie suaf

czego n.s. / tha, porozumie-

waży się żeby mnie owaś

[ql] Co znaczą te gesta?

Elira

Spieramy się oboje, kto

ma mówić pierwszy,

bo oboje mamy ci coś

do powiedzenia my

opie.

Karpag.

3 ja także chciałem z
wami powozić

Kleant

Przechylić co do mojej
recytacji powozić
z tego & opisać.

Karpag.

Właśnie i ja chciałem
miądem zamiast otem
samem powozić z

wami. —

42

Elija

Ach, mój życie!

Karpaty

Przeżył ten Rosy? ?

~~Cy wygrał, cy nie wygrał —
ma tak, cy przetrwał
mają co? ?~~

Kleant

Obajże leżąć się może
mij małżeństwa .. ~~jest~~

jeżeli by uczucia nasze, nie
zgodziły się na Twój
wybór ojciec.

Karpat.

Ciepłiwosci, ciepłiwosci
~~trochę~~, nie przerażaj
się ^{się} zawiesinami. Miałam
ja doświadczenie, co Rax
demu i was potrzeba
i ani jedno ani dru-
gie skarżyć się nie bę-

dzie miało powodu —

~
 Tak n.p. / in Kleante /

Nie widziates ty Łasem
 młodej dziewczyny, któ-
 rej na imię Maryanna,
 a która mieszka nie-
 daleko. ?

Kleant

Widziałem opse!

Raspag

/ in Elisy / A ty ?

Elisa
Glystalam o niej!

Karpack.

Z cōi Kleaucie, podoba ci się ta dziewczyna?

Kleant

Zachwytyła!

Karpack.

A jej twarz?

Kleant

94
Głowa, i ręka razem.

Karpat

A jej uroda? wiesz?

Kleant

Pierwowianne.

Karpat

No i co? Czy o takiej
dziwczyni nie warto-
by pomyśleć?

Kleant

O! warto, owsie, ~~bardzo~~

bardzo warto!

Karpag.

Czy sądzisz, że bytaby
to partya ~~po~~żądana?

Kleant

Bardzo po~~z~~ądana!

Karpag

Ze Maryanna wygląda
na dobrą gospodynię?

Kleant

Bez wątpliwości.

45
Харпаз

Ze mas jej, bedzie z nia
szescielivy?

Reant

Oz pewnoscia!

Харпаз,

Jedna jest tylko trudnosc.

Bozam sie czy pomagacie
za maty!

Reant

Leh! ajese maty! mniej

sia o posag, gdy się bierze
we Łacuz vsob.

Нарпэг

Wcale nie! Wcale
nie! Ale **i** to **je**nowa pra-
wda, że jeżeli się posa-
gu nie znajdzie, ~~można~~
można się odhic' w inny sposób.

Рлеант

Naturalnie!

Нарпэг.

No, kiedy tak, to bar-
dzo szczęśliwy jestem

że się zgadzacie ~~zamiast~~,

ze mną, bo piękność Maryan-

ny ^{jej charakter} i jej łagodność zob.

były moje serce i po-

stawieniem bowiem

dziękuję się i mam, jeżeli

tylko ma jakiś taki

posag, ożenić się z nią...

Pleasant.

Co? jār?

Harpaq:

zarto?

Pleant

Howiss opic, ie jester
sdecydowny...

Harpaq:

0 Ienich' sip & Maryanne.

Pleant

zarto? ty opic? ty?..

Harpaq.

49
tak, ja, ja, ja. — Coż to
ma znacze'nie? —

Klaant

Ile mi się zrobiło, i
chciałbym odejść.

Karpag

To przejdzie, ruszaj ~~się~~
prosto do Ruszui i napij
się czystej wody.

Klaant

/ odchodzi /

Lesia b.

Harpaq - Elia -

Harpaq:

Oto's to wychowane
panie! Fe! Tyle w
nim sily, ~~co~~ w Kur ~~z~~ciu.
Znasz wiec moja corko
~~moja~~ postanowienie,
jakie powzi~~at~~am. Bra-
tu twemu przeznaczam
pewna wdow, o ktorej

mi dziś rano ułó-
 no, ciębie zaś oddaje
 panu Ruzelmowi.

Eleia

Panu Ruzelmowi?

Karpag.

Tak, jest to człowiek
 dojrzały, rozsądny, do-
 świadczony; miał wię-
 cej jak 50 lat i zna-
 my posiada majątek.

Eliia

/ Klamorae se /

Klamor

Ja nie chce isc ~~za was~~

uw' ycie . jeli ~~nie~~

pozwoles!

Karpag.

/ Klamor se, przedresmo

je go / A ja maja co do

chce jebys poszla zamiesz

jezeli pozwolis.

Eliia

Plamagac w

Daruj wjeze, ale nie pój-
de:

Karpag.

for wyry

Daruj coibw, ale pójdzien

Elia

Najuniżniejsza służa

państwa Ruzelma, ale ~~for~~

zawez jego z przepr

stwierdziu państwu, nie będą

Harpaq

Najniższy sługa paui
Obwódzięki ale / ~~prośbę~~
~~majęc~~ / z przeproszeniem
paui, Łoia jego będzie
dziś jeszcze!

Eliia

Dziś ?

Harpaq

Tak - dziś

Eliia

50
(f. w.) Nie tego nie będzie,
wysie!

Karpacz (f. w.)

Będzie, co?!

Elisa

Nie.

Karpacz

Tak.

Elisa

Nie, powtarzam.

Karpacz

DYREKCYA TEATRU MIĘDZYNARODOWEGO
WE LWOWIE

Tak, powtarzam

Elesia

Ojciec ~~nie~~ mnie

nie zdolasz zmusić do

tego!

Narpad

Zdolasz przetrwać!

Elesia

Łabij się raciej, a nie

pytaj się starych!

Narpad!

51
Nie zabijesz się i pójdziesz.

~~nie~~ Ale uważaj że kto po
dobrze szukał stwó?

~~W~~ Słyszał kto coś w
ten sposób mówiący do
ojca?

Elisa

A czy widział ojcą w ten
sposób czegoś wydać coś?

Prze maś.

Karpiak.

Znalazłem ci przeciw
partyp, przeciw której nie
powiedzieć nie można i
zatożyłbym się, że wsey
sey przyklasnąć mogemu
wyborowi!

Elisa

A ja zatożyć się festem
gotowa, że go nie poch
chwali żaden rozsądek
estawień.

52
Kanpaq.

/ spostrowajac i daleka Wal-

regro/

sch! otóz walery! Chcę
ażby był sędzią w na-
szej sprawie?

elisa.

Zgadza się.

Kanpaq.

7
7 poddaś się jego wyro-

roku?

Elisa

Zrobię to, co on powie!

Karpag.

Barbaro Dobrze!

Ecce a 7

Cis i Walery.

Karpag.

Chodźcie tu Walery! Wy
braliście się na se~~dzę~~^{dzia}

go. Masz nam powie-

dziec! Kto ma słus~~z~~^{stwo}

co!ka moga, czy ja!

Walery

Paturalnie, że pan!

Harpaq.

A czy wiesz o czym mo-
wiliśmy?

Walery

Pis, ale pan mylić się
nie możesz, bo jesteś
wielonym rozrądkiem

Harpaq.

Chce się dziś jeszcze ~~wydać~~ ^{marzyć}
~~za~~ ~~ma~~ ^z ~~Flawianem~~ ^{Flawian} wów
nie bogatym, ^{jak rozsądnym} a to ładnie
zartuje sobie z tego!

Cóż ty na to?

Walery

Co ja na to?

Karpat

Tak!

Walery

To jest

Harpaq.

Zar? Co?

Walery.

Sadze, że w gruncie jestem
 pańskimi i dani, bo
 pan musis mieć stu-
 sności, ale być może
 że i państwo Eliza nie-
 zupełnie bładzi, bo...

Harpaq.

Zarto? Pan szelcu

to partya zwaBawita'.

~~złackie zacyy, za~~

~~godny, dobre wych~~

~~wany, rozradny i bez~~

bezinteresowny i który po

pierwszej żonice nie ma

wcale dzieci. ~~Mojen~~

ona co lepszego zwa-
leć.

valery

Prawda, ale pamięć Elise

53

Twoje samowolne morze, i

pan sztytce mnie przyspie-

szasz sprawę i że male-

żałoby jeszcze poczekać

trochę, aż jej serce po-

godzi się i to.

Karpaty.

Allez to jedyny sposób

nasz, który w lot chwy-

tać należy. Podobny in-

teres nie Tatros mi się.

zuoio z'arsy. Chce ja
wziac bez posagu!

Walery

Bez posagu?

Harpaq.

Tak.

Walery.

A! to co innego. ^{ry} Habc
tak wazny obowiazek
wahać się nie można.

Harpaq.

To da mnie oszczędność
nie mała ?

Valery.

Nierówności - przesyć
temu nie podobna. Wpraw-
dzie co'ka pańska utry-
mywać może, że ma-
żystwo to sprawa wa-
żniejsza jak się komu
zdaje, że tu idzie o
złoty kłosa całego

i tē rindās, kuru tūc
moci ar to grobu, Za-
mierā mūsu tylko
pa Šebotkinu mācīst:

Kanpa.

Bez pasažu.

Valery

Maz par stūķu, obo
lietu ta īsina vēl
Rie wāplīvoci, to sē
sauks pēdē sē ~~rozmie~~

57
Ja wprawdzie ludzie, Kto-
ryby powiedzieli panu,
~~że w takich rzeczach wola~~
~~coś przestugnąć na moją~~
~~dzielnice... i że to wiel-~~
~~ka nierówności wiek,~~
~~pojęć, usposobień, na-~~
~~rażeń materialistycznych na~~
~~zajęcia bardzo smutne.~~

Pragnę.

Bez przesady.

Galery.

A na to odpowiadzi
niekto... to jest wie-
doma — Kto u diabła
mógłby się oprzeć Ta-
kiesmu argumentowi?
Ja naprawdę jestem
długoletni badacz o ser-
cie człowieka jak o pień-
cie... ~~Jest wiele Ta-~~
kich, ~~którzy by ich nie~~

chcieli poświęcić dla
wzajemnej i starali by się
przedewszystkiem zna-
lesc w matematyce, te
proszona zgodzisz się
pозовути, która zapew-
nia honor, spokój i
szczęście matkobrowi
pań też...

Harpa

Bez pożegnania!

Valery

Prawda: to usta Zany
Ra: Bez posagu! jak
tu się sprzec! Tym ~~ma~~
magickim wyrazem. ?!

Karpag.

/ do siebie, patrząc w stronę
ogrodu / Kja! Idąc się
ze pies tam szerebra! Czy-
by to do do swoich pięciu
dłuy Kto się dobierat ?

/ do Walerego / Nie odchodź

Z tego, ~~wracam~~ matych
miał.!

fodchodzi

Ecce I

Walery - Elia.

Elia

Czy ty Fortujsen, Walery?

reby w ten sposób

umieć.

Walery

Nie mogę do czegoś
pisać! Sprzecząc się
Lui; popsułbym wy-
stos ~~bo się myśli, któ-~~
~~re tylko przebowac' musi-~~
~~ma ustępując im ni-~~
~~by - se temperamenta~~
~~nie swasce sadnego~~
~~oporu, se natury u-~~
~~parte, które prawda~~
~~w całej swoj wprowa-~~

dra, które wstąpić musiało
do prostej drogi roszczenia
i które tylko manow-
cami do celu prowa-
dzić się dało. Uda-
wało się, że się zgodzić na
wszystko!

Elisa

Wszystko to wstąpić,
Walery!

Walery

Postaramy się **Terwać**...

Elisa

Ale **ja**kiś **rodzić** **Zna-**
leś, skoro ślub ma
się **odbyć** dzisiaj?

Valery

Trzeba **radzić** **złotok**, **u-**
dawaj chorobę.

Elisa

Ale **udanie** **się** **wyprze**
gdy **zawołają** **lekarzy**!

Walery

Zartupess ! Alboż się

oni **z**uaja, na csem. Wy-

myśl jak **z**esheess **sta-**

bowie, a wueł **z**uajda po-

wody, Alwie ja **s**prowa-

dzily.

Scena 9.

Cis - Karpag. / w g. tch. /

Karpag.

/ n s. w g. tch. /

ca. Co ja to obchodzi,
 jak jej mąż przy szty wy-
 gląda! A gdy usłyszy wiel-
 kie słowo „beż posagu”
 powinna przyjąć wsty-
 skę, co jej dają!

Karpag.

Brawo! oto ~~ni~~ się uazy-
 wa mówić!

Walery.

Darej pan, że się unoszę

uieco i ze swiinnu mowie
w ten sposob do niej

Harper

Mo owssem! owssem!
rachwycony jestem i chę
iebyś mi absolutnie ~~nie~~
kierowa / do Elzy Tak, gwie
wej się jeśli chcesz, daje
je mi ~~ta~~ władzę nad
tobą, ~~ja~~ ^{wah} ~~nie~~ nie ~~nie~~
~~powierz~~ i rozstrzyg

ażabyś ~~mi nie wysłuchała~~
~~wszystko robila~~,
~~była postawiona~~
~~co ci Rade~~

Walery

/ do Elisy /

Spodziewam się, że po-
tem, coś pauci słysze,
nie recheer się moim
przedstawieniem opierać

Elisa

/ odchodzi /

Lucia W.

Karpag. Walery.

Walery

Pójdź za nią, by ^{zaczęła} ~~zaczęła~~
lecieć do Ronejyc.

Karpag.

Dobrze, kiedy ci widzieć
uym, ~~to~~ . . .

Walery

Troska ja Rótko Trzy
uac . . .

I

Karpag.



Naturalne : Paley : ..

Walery

Radzi pan spotkajmy, już
ja z was dojdę do Rowna.

Karpag.

~~Dobrze, dobrze!~~
~~Rob, rob~~

~~vallet~~

~~Wyjść trochę
do miasta. Wracam se
chwile.~~

Walery

Wracając się do Elisy i oj-

choćś w tę samą stronę

ona

Walery

← Tak, ponieważ to rzecz
najdroższa na świecie!
J powinniśmy pamiętać ~~dzię~~
Bogowi, że ci
dał takiego ojca. ~~Wiem on,~~
co to jest życie! Gdy ktoś
chce wziąć pamięć bez
pomocy nie należy się
nawysłać! Zmysł

w Tom się mieszam, bez po-
 saqu". To zastąpić może
 młodość piękność, Ro-
 nor, rozum i ucie-
 chę.

/ dehoda /

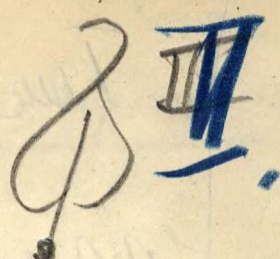
Harpaq.

Ach! dźwięk chłopaka!

~~tego chłopaka~~! mówię jak

wyrażenie. Reżesling,

któ Takiego człowieka me

w służbie swojej. 

745

~~Kurtyna~~
Romiec ~~do~~ Artu.

ART II
~~_____~~
Esena 1.

Klaant - strata.

750

Klaant

Ach ^{ientes} ~~drapio~~ jabis!

czyż ci nie Rałatciu!

strata

66

Jak, panie, i^{ja} chciałem
tę pawa czekać tutaj
ale ojciec pański naj-
wipryjciwiejcy czo-
wek, jakiego zna-
łem na świecie, wy-
pędził mnie i o-
mówił nie wybit!

Klucz

Jakże stoi nasza
sprawa? Proszę pilniej-

ssa uż sadiem, m
wystaw sobie, Dowie-
dziatem się przed chw-
la, i w jej mam
rywała!

Elzeta

Tau Karpagon (Za Ro-
chany!

Kleant

Sie inaszej!

Elzeta.

On bawi się w miłość!?
skazę u dyabła ~~nam~~
mu to przyszło do głó-
wy! Chyba sobie ~~wpis~~
kpi ze świata. Alboż to
miłość dla takich jak
on ludzi stworzona
została?

Pleant

Za grzechy to mogą
widocznie namieścić

go to napadła.

Strata

[Ale czemu Ryjczis

sie pan przed nim

ze swego miłosci?

Wład

Zeby odwrócić podję-

renia i w potrzebie

~~Wład to nieustan.~~

Ależ dano ci od-

powied?

Elrĩata

02

Ha' prosep paua: Bĩa-
da tym, co pŏjyżac' uuu
ssa: ~~tuiesc' toseba wie-~~
~~le nescy, gdy kto jid~~
~~pau, oddany jest na~~
~~tablo lichwary.~~

Kloant

Wice uiteres, uuuu
żebny ?

Elrĩata

brassem, faktor Simon,
ctowiek cyruy i pe-
ten zapalu, mowci,
ie z całego serca pra-
cuj dla pana ~~z~~ so-
prownia się mu i
pan podobat bardzo.

Kleant

A mić, dostanę 15.000
franków; Rózych po-
trebuje!

69
Strasza

Tak, ale pod pewnym
warunkiem. ~~Który~~ pro-
szę trosba, jeśli pan
ten interes chce zrobić

Klancz

Czyż uważa, że tym, któ-
ry mu pieniądze pożycz-
czy?

Strasza

A ha! Nie tak to się

czy idą!... U Prywa są
on bardziej jeszcze
niż pan. Paweł
jest tajemniczy.
Dziś własnie ma
się z panem spot-
kać, a żeby się od
pana dowiedzieć o nar-
westku, majątku i ~~in-~~
~~rodznie~~ państwie, a
nie wątpię, że sam

masivisks opra, interes
popraus.

Klaant

Predelossy s'vsem

~~po mivovs matra na-~~
~~sa me s'ya~~], posia-

dau ~~pryvaismuej~~
~~sy~~ majatok ^{malhi}, k'viego

mi m'rt v'ebac'
ne mose'

Zbrata

do Kuba warunek,
którego on sam podpisał
toważ naszemu fa-
ktorowi dla pora-
zania ich państwa.

/cyta/ Wypuszczając,
że wierzyciel znajduje
naszemu pewność i se
dlusień jest pełnolet-
ni i rodzi się posiada-
jącej majątek ma-
st-

my, pewny, niezachwia-
ny, czysty i wolny od
wszelkich długów, Lis-
tawa została formal-
nie obowiązująca przez
notaryusza, słowem
Rzecz najwzajemnym,
wybawczym przez we-
rzenie, w interesie
Rzeczy, leży, aczkol-
wiek był do Rządu

spisany.

Kłopot

Pro, przecież temu nie
powiedzieć nie można.

Brata

„Wierzę, że chce,

obciążać sumienia

swojego grzeszemu lichy,

posyła przebiegłe tył

Pro na pięć i pół od

sta!

72
Клевет.

На piece i pol? To bar-
dzo uczuciowy stworzek.

~~Przedur na niego na-~~
~~robiac?]~~

Przegląd

~~Przewodnik~~! - - " Ale

pozwólasz wymusić
wiersze i śmieć się
danej mi posiadce
w domu i pozwólasz

do robocizny dogodnosci
dlusnikowi, pozyskac mu-
si tablowa od Rogo mine-
go na 20 od sta, stus-
na jest presto rzecz, a-
ichy dlusnik ten pro-
cent zaplacil pomie-
was tylko dla jego do-
godnosci pozyska na
tak wysoki procent
proszę wierzytela zacią-

quēte costata.

Reant

~~do dyable! to to~~
~~ty! to lichwiarz obry~~
~~dluży.~~ ~~to~~ ^{Aler} ~~to~~ ^{wyniesie} ~~to~~

~~to~~ przesło 25 od sta!

Treata

Prawda, niewiemy to
 od raku. Trzeba się by
 to nad tem zastan
 owić!

Klęśwa

Coi mi : tego? Potrze-
buje pieniędzy i prze-
stać musi na wsey
Świecie!

Prasa

Tak też i ja wysła-
łem!

Klęśwa

Cy jest jeszcze co
więcej!

74

Przeka.

Małachy jessce arty-
kuł. „Z piętnastu
Tysięcy francuzów, wa-
ryciół może dać go-
tować tylko 12 tysię-
cy, za brakujące zaś 3
tysiące Alwint przy-
mie suknie, bieleńce,
buntowne, których
spis się dotychczas a kto-

re wierszyciel oszacował
podług ceny mebli
najmniejszej.

Klęka

[A to, co ma ma -
cyc' ?]

Trzała

Postuchaj pan spicie:

„Pierwszy wielkie

łóśko orzechowe na

ciężkich nogach, ra-

95
iem i bardzo porządnie
Kolegę wetniarza Ro-
berta olubowatego ;
Takiś 6 Przeset i sto-
leczek pod nogi, wysy-
stko dobrze wystane
i pokryte perłalem
w białe i ciemne kra-
ty. Dalej, nie bar-
dzo miściowa Kola-
ra wetniarza do tró-

Ka i jedne poduszka,
ale bez piór.

Kleant

A ja z tem co zrobisz?

Szraka.

Przeszaj pan Tyłko!

„Dalej obicie do poko-

ju, na Kłótnie przed-

stawienie się. Wierze

zawsza do Lety. Da-

lej wielki, stół wie-

46

chowy o 12 tygodni to-
radsza robota wykona-
nych i do tego do-
stojność.

Plenat

A więc to nie co?

Threat

Ala ciępliwosć trosz-
ko! „Dalej gitara his-
paniska, posiadające
wszystkie, albo też

prawie wszystkie stru-
my. Dalej nachodzi-
ca wraz z całym pa-
wle Kompletem figur,
lotaryjka se sekretar-
mi i portiera; gdy bar-
dzo przyjeżdżamy, gdy
się nie do roboty nie-
ma. Dalej stawa wiel-
kie jassessentki, trzy
i pół stopy długo

74
naucenie wypchanie:

apertur

do ceny typica talaris

Kleant

~~Botajis prepart is on is myphoring later Crypts~~
~~tyraty obrotne pota linc;~~

~~wsepe, wsepe my p~~

Ne corobis

~~chary~~! Do czego to

utrudych ludzi do

prawa dla przekle

skapstwo yedw.

Terata

Tu to mowiac praw

do yccc pauski, wo

zemu postepowaniem

~~swagaine~~ rozbudził ~~se~~

we mnie prawdziwą ~~zadę~~

oświecenia go i do-

prawdy robiąc to, nie

popelniając mi tak

bardzo steps.

Klęka

Dać mi to ustatk,

potrzebuję ser w moją

piśnię rozpierać!

/ Karpaty i Lemnien

98
wchodze/

Scena 2

Cis - Karpagon - Simon

Simon.

Tak panie, jest to
młody człowiek, któ-
ry potrzebuje piecu-
dzy, zgodzi się na
wszystko, czego tyl-
ko zażąda.

Karpag.

Ale ty sadzisz, panie
Simon, że nicieś za-
gadnego wyryba? Znasz
że ty nazwisko, ..rodzi-
nę, majątek tego, ~~o~~
o Rime mówisz?

Simon.

Nie, nie mogę panu
objaśnić. Dostatec-
nie, bo tylko wypad-
kiem mi go przed-

stawię, ale wszystko

to on ci sam opowie

a jego siostry Zaprę-

mał mnie, że por-

ządowy go będzie pan

zupelnie Zadowolony.

Do tylko powiedzieć

może, że rodzina jego

jest bardzo bogata

że nicma ^{już matki} już ~~mał-~~

~~Re~~ i że zobowiąże się

jeseli pau zeekess,
it' yjeie jags ^{umtre} ~~it~~
~~we~~ pved uply wem ~~it~~
osumi missiecy!

Harpag.

Hu, - to jux cos' zua-
cy!

Threake

prova

/ cicko do Rleanta, pocua

jac zionua / Nass

pau Simon ~~roza~~

80

wia & z państwu ogóln.

Kłau

(ucho do słuchawki)

Pytaj mnie powiesz,

Kto ja jestem? Może

ty mnie zdradisz?

Zimn

(on słuchawki)

~~Ach~~: ach, pilnie pa-
nom widac bardzo!

Kto wam powie

ie to tutaj? / do Harpagona

Hech mi pan weedy,
ie to mi ja odrytem
narwisz i mieszkanie
pauskie, ale narwissie
nie się nie stało — ci
panowie są dyskretni
i możecie się porozumieć
tutaj!

Harpag.

Farto?

Simon.

/ porównaj Kleanta / Ten pan
 jest właściwie tym, który
 chce przycisnąć od pana
 owe 15.000 franków. —

Karpag.

Yarto wisielce? To ty
 do Tarich już dochodziś
 ostateczności.

Kleant

Yarto mój? Wcis? To ty

sig na takie czynności zdo-
bywać

/ Sumon i strata, wyney-

Raz /

Scena B

Karpag: — Pleant

Karpag.

Wiec to ty chcesz się

zajmować tak lich-

wiaśkiewiczem pożycza-

mi. . . .

Plaut

Wie to Ty jeś, chces
 się obogaci? Zapomnę
 tak produkcy lich
 my?

Karag.

Jak ty sięś potem, co
 zostało mówić jeszcze
 do mnie?

Plaut

~~A jak sięś potem~~

~~co zostało mówić jeszcze
do mnie?~~

Klaant

A jak więc po tem
co zostało, powinni się
ludziom pokazać?

Kanrag

Przez swoich ludzi!

Także!

Klaant

Kto mniejszy zda-

moim oczom, czy też,

co pożytecia przynajmniej, gdy

go do tego potrzeba ~~zauwa-~~

żmienia, czy też, co je ~~roz-~~

kradzie ... a potem ich

namot użycie me mo-

że?

Karpiak.

Wynosi się powtarzanie

i głupstwo mi tu nie

plec' / Kleant odchodzi /

(. Kontent jestem z tego
wypadku, jedyna to
więcej ~~jest~~ ~~prze~~
ostrzeżenie, aby z niego
nie skorzystać!

Esena 4

Karag: Eufrosyna.

Eufrosyn:

/ wchodzi /

Danie

Karag.

Pocieszaj pańi chwilkę,
wśród smutych myśli!

(na stronie) Czas już
moje talarey zobaczyc.

/ odchodzi /

Scena 5.

Eufros: - Elzabeta.

/ odchodzi po odejściu Kas-

parowa, nie widząc Eufro-

sy /

Elzabeta.

Zobawia awantura!
Ale musi mieć głoś-
nieś starych gra-
to, to ~~nie~~ po-
liśmy że spisu jak
nam przedstawi.

Eufra:

Sch, to ty, ~~widzimy~~
mój strach! Rado-
to spotkanie?
Strata.

85

Ach, ach ! Froyna !

Cos' tu ^{per}robiss ?

Eufros:

To somo co ussedie.

Zataviani uteresa,

oddaje ludnom, ~~pro-~~

bue ustupko ... i Ro-

nytam o ile sip

da najwiecej i ta-

leucio, jakis posia-

dam. Wien prosece

Od niego? Ach, dalekoś
sprytna beznies, jeśli
ci się uda co wydobyc'
i ostrzeżam cię, że
u tego pana prawią
strasznie drogie!

Eufroz:

Ja usług, Ktoś wzu-
szaję najtwardsze ser-
ca!

Chwała

~~Fuga Pań!~~ ... Nie

masz widac' pana

Karpagowa. Pan Hor

ragon to ciowicie

i caly lud Rosji naj

mniej ludzki ~~nie~~ my

szlach i inteligentow

najtwardszy i najbar

dszy mi~~ni~~sty. Nie ma

uslugi, ktoraby wzep

ciowosc jego posunela

~~as to rozumienia wot~~

~~Re Podziękowan', prok~~

~~wał, Dobrocymski~~

Podziękowan'

~~u słowack, ile tylko~~

któ zechce, ale przecież

figa! ^{o kic} ~~kie~~ bardziej

suchego i wstrętnego

nad jego pryncypy i

~~prochwat~~ ~~je~~ do słowa

"dać" takę masz ci

je, se samost uowic

my / "Dau ci Rije" prouca-
de "posyep ci Rije".
Zapros:

Ach muiuu ja ludi
daje ... muiuu sposoby,
Zaprosu Rtoich ~~ot~~
otwieram ich serca i
uderam w strony naj-
blazsze.

Trata
Nie to mi pomoze!
pomoze!

Repse si, se od Har-
 paoua, qvossa me
 wydvadziess. So Ra-
 mine granitowej twar-
 doci. Zechnie racyj
 a me siegniesz do Ru-
 ssei. Stoiacu wiecej
 on Rocha przigladu,
 jak dobre pier, staw
 i ciota a widok pod
 stacya wprawa go

~~W~~ ~~Rauwylse~~ ~~Prasec~~

go was, to zudacy ~~z~~

Zadawać ciós miśkbelny,

~~serce~~ ~~nie~~ ~~przeżywać~~,

~~wydrzeć~~ ~~wątroby~~

i ~~gdyby~~ ^{idzie} ach włas

nie i on wraca!

/ odchodzi /

Zosia b.

Całoss: Karpag.

Karpagon.

89
/ wchodzac na strome /

Wszystko na swoje
miejsce.

/ glowus / No i co sly-
chać Fraszus.

Eufrosy:

Ach! mój Boże! jak
ie pan wygladaś doś
Rauale!

Karpiak.

Kto? ja?

Eufrosy:

Nigdy jeszcze nie wi-
działam u pana,
cory tak świeżej i
czerstwej! 25-cio letni
~~u~~ chłopcy starszy od
pana wyglądał.

Karpat:

A jednakże ~~nie~~ Przy-
był już dźwigam
na plecach! Tak, tak

Proszę, ⁹⁰ 6 Przy Pro!

Eufraz:

J czy to wielkiego?

och, jest się na co

szarpać! ~~lat~~ 60, ^{to} ~~już~~

nie wiwna syca lud.

Rzecz.

Harpa:

Trawda, jedynakże 20

lat mniej nie. Kro-

biłyby mi przy Prose!

wcale.

Eufros.

Żartujesz pan chyba!

Do panu potem, Kiedy
i tak się będzie MD
mi przypominać.

Harpa

Tak sąsiedzi?

Eufrosyn.

I pewnością. Widzę mi-
sawodnie tego dowody.

91
Poczekaj pan - tyłko...

A co? Nie mówię ci?

Miedzy oczami jaka

przepyszna buzia

życia!

Kawrak.

To ty się znasz na
tem?

Ciepro:

Naturalnie... Powiesz mi
pan swoją wersję!...

ach Boże mój! coś

to za linia?

Karpag.

Jako?

Eufros

Czy pan nie widzi, to

Rad ta linia dochodzi?

Karpag.

No widzę — ale co to

linia?

Eufros.

92

Powiedziałam 100 lat
a widzę że pan żyje
dusisz więcej jak 120
lat! -

Karpiak:

Czy byś mógł?

Eufross:

Powiedam panu, że
chyba go dobieć będzie
trzeba. Pochowasz
twoje dzieci, wmurowasz

i prawunki.

Karpack.

Tom lepiej ^{siada} a jakże
nasza sprawa?

Eufrocyono.

Czy się pytasz o to po-
trzeba? Czy mnie się
co mię udało? Kiedy?

Kolegiu do matre-
stwa mam talent

ciężki. Sprzedaż

tym pauciom rocznie re-
 cy, nagadabam jed-
 nej i drugiej o paucie
 i powiedniałem mat-
 ce o Łacciarach jakieś
 powzięteś paucę wsgł-
 dsem Maryannę widze-
 ją na ulicy, w ot-
 wie!

Harpaq

Z cōż odpowiedział?

Европа.

Трагическая судьба
и радость, а гдѣмъ же
повидали, се как
страшны, ахъ же
судьба была охота
дѣлѣ мѣсяцемъ завр-
снотъ рамы Ели,
содѣла съ хотѣне
и одаба мѣ по по
аревр'.

Народ.

По widzisz, Frozyna
 wypadu mi dać Pola-
 cy dla pana Angelusa,
 więc chciałbym, żeby
 i ona była na tej
 uczcie.

Европеяна.

Bardzo dobrze! Margo-
 usa odwiedzi pani-
 ską córkę po obiedzie,

i chce Łnić wasze
sobacze' jarmark, po-
tem wróci na Pola-
cyz'.

Harpeg.

Dostanęte: Tajak obie-
moim powołaniu, któ-
rego im podjęcie.

Zapros.

Tak będzie najle-
piej! —

95
Харпак.

Але мовля Франко, чий
ты мовила **З**матка о
пасажу, яки дає
моя своєї коща?

~~Чий посередстві і
посланицімъ їмъ, іробі
якімъ мислення, в
маршці, мѣ ісці і
дні і посередстві
пасажу.~~

Eufors:

Alle jahren? Esst nur
pauk wiesie Le 12.000
franków dochodu wes-
sagt.

Karpag

12.000 Tysicy franków
dochodu?

Eufors

Nie inacy: Najprosz
wychowana jest?

iymonia & wielka os-
 cędnoscia, to liście umi-
 na najmniejsz na 3000
 franków rocznie. O-
 proci tego nie lubi o-
 na ani sukien Rossto-
 wnych, ani bylantów
 ani mebli wspania-
 łych, sacem przepada-
 ją imie, a co czyni 9
 tysięcy, a wiece?

Mamy razem 12.000 fran-
ków, dochodu rocznego
cięższego jak srebro!

Harpag.

Tak... ~~ale~~ to nie złe...
ale cały ten rachunek
nie ma u siebie nic
prawdziwego!

Eufode:

Przepraszam pana, czy
to nie jest rzeczywiście pro-

97
wdrucie, dostac' iuz strom

na, polug prostoty,
w stropach i mienawie-
dziej gny.

Karpeg.

Farty to sa, - żeby
obliczac' posag, we-
dlug wydatkow, kto-
rych sie robic' nie

bedzie. ~~7~~ Za tam Rur-

~~tuz z tego co/widno~~

Ja niene
tylko w te pismiarze,
których się raka, ~~dot~~
~~dot~~ ~~ruce~~!

Capros:

Mowity mei Lessto, Le
mają gdzieś dobra, Rtś
rych pan Zostawie
wtasciceliku!

Karpag

Treba to będzie spra-
wić. Ale jedna jest

ce wszyst nieporoi mi,

~~Tragedia~~ Dzieniec jest

mlode, a miodzi Lwy

kle lubia takze mlos-

nych jich towarzystwa

szybkos. L, Ram sie,

wiec czy stworzic w mo-

im wielku, podobna

sie jej ... i czy potem

nie **Z**afdo w swoim do-

mu nieporzadki,

które mi się wcale
niepodobają?

Europe:

Ach: Żałuję, że nie
miałem! Jesse-
golna to dziewczyna;
Żył wstrętem nieprawdy
cejony do ludzi mło-
dych, a przepada za
staracami.

Karpis.

Qua?

99

Cupros:

Tak, qua. Chciałabym,
abyś za pan widział,
słyszał mówiąca o tem!
Zmieć mi może na-
wet widoku młode-
go człowieka, który
mówiące temu, Zowa-
ła w ostatniej chw-
li matczystwo dla

tego, że narodził się
miał tylko 56 lat.
i że do podpisania in-
tercysy, nie wolę na
was oburzać.

Harpa.

Tylko dla tego?

Eufroz:

Tak, powiada że lat
56 to nie dość dla
miej a przedewszystkiem

100
przepada za nosiem w
okulary ubraam.

Harpa.

Doprawdy², ~~showis~~ mi
masy trudne do u-
wierzenia!

Eufor.

Uproszczanie to objo-
wia się w Raideym,
jeż cy cywie.

Harpa.

To wyborne, nigdy bym
był tego nie prze-
puszczat / szczęśliwy
jestem z tego uspa-
sobienia Maryanny.

Przeprawić, gdy bym
ja był Robię, nigdy bym
się nie zażochał w
miłym ciowieku.

Europe:

Nieś bardm. Nieś nieś

bo late te utoduesi Dis-
sejira! Pytam się, jak
smar ~~pacza~~ Rochas? Es
i gotowasem Roberta Ro-
bera moie?

Harpaq.
Wydanie to samo co dzieł kontarom
Dzieła mi prawię i ich
~~minia~~ ~~but~~ ~~zmo~~ tych. Kwr
o wielkich perubach, w
bupiających submäch i
z popruty m. Zatostum.

Eufros.

A jak to zbudowane!
Boże zmiłuj się! Kto
chce wzbudzić miłość
w Robecce, powinien
mieć formy państwa
i być tak jak pan u-
brany.

Harpa.

Sadziś, że się może po-
dobac?

Eufros.

Zartło? Alei pan jestes
 zachwycający! To odma-
 lowaniu! Odwróć się pan
 tyłko Troszke (.) cudownie!
 wybornie!... Niech pan
 kilka Probowo zrobi...
 o! tak... O! to po-
 stawia jak z marzenia
 wykrete!... A jednak,
 pełna lekkości i wo-

body. Nici śladu ży-
wej choroby!..

Karpaty.

Zdroń jestem, a nie
Boże! Czesem tyl-
ko astma mnie męczy.

Eufroz.

Och! to nie!.. Pamię
do twarzą i astmę
Kaszklesz pan i tabac
wdechów!..

Karpaty.

Powiedz mi ~~tylko~~, czy
Maryanna mi widziła
mnie jeszcze ~~nie~~ ~~nie~~
swoją na mnie u-
wagi, Riedym pre-
chodzi?

Eufros.

Nie, aleśmy długo o
pauze mówimy, wysta-
wiam jej całe szczęście

jakiego doświadczenia, moją

Takiego jak pan me-
la:

Karpiak:

Dostronak: Bardzo ci
za to wdzięczny jestem.

Eufrosyna.

Miałabym do pana
małą prośbę. Mam
proces, który przebiega
u mnie dla braku pew-

104
mej malý smekti / Hor-

~~patron robí muii pravari~~

Mařbys' pan z latwos-

cia pomoci mi do wy-

grania procesu, gdy-

bys' recyl... (mi si

pan domyslas, jak *

ona pragnie zobaczyc'

pana. / ~~Horaz. przykro~~

~~tworze weselo / Ach, prze-~~

czuam, jak sie pan

~~spodoba~~ :

Karpag:

Doprawdy, zachwycam
mnie, Rochana Fro-
lyno!

Eufons.

Niech mi pan wierzy,
że ten proces ma dla
mnie znaczenie ogrom-
ne! Żeli go przeqram,
jestem zwycięzca. Tak ja

~~je~~ usposobitam, ie nie
cierpliwie czeka.

Karpeg.

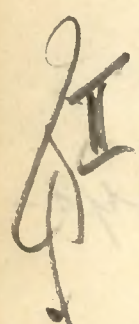
Nieznana uslugę wysi-
wiadczyła mi Grocyno,
i wdziecznym ci bede
do grobu!

Eufors.

Trób mi pan prosić,
te mała przysługę. Be-
dz panu wiecznie obo-

wiązane !

Harpag.

 Zegnam ci, muszka pa-
Róńciyc' moje listy.

Eufros:

Zarządam pauc, że
nigdy nie byłam w
większej potrzebie.

Harpag:

Rozkaż, aby powróz,
który ma was Lawieś

na farma, był na
czas gotów.

Cupros.

Nie byłaby to tak ma-
łostka, gdyby nie Rosyjs-
ność w państwie się znaj-
duje.

Harpa.

Zamieszka Polacy na go-
dnie wczasy ma' seby-
ci się nie przechowywać.

Европа.

Ніе доумавує ми пан

Гірки, Благам .. Ніе

~~миліє, іже прог~~

~~ієнне~~ ..

Народ.

Одходить.. вотає ми

то! До предвєднє в

басєнє!

/одходить/

Европа.

107
panna Bodaj cię zaraża
zabiła, psie obcydły.
Kastudy ~~stwier~~ , opart
się wyciekłm ulega
nom nom , ale ja
nie mogę opu-
ścić sprawy. Taute sto-
na wyciekłm mi mo-
je starami.

Romisz II go abla.

8-10.

James / Robert / James
John / James / John

James / John / James

James / John / James

James / John / James

James / John / James

James / John / James

James / John / James

James / John / James

Akt IIIScena I.

Harpagon - Kleant - Jakub -
Kalery - Elira - Brindarwine
La Merluche - Pani Claude

8. 10 Harpagon

Prochey, prochey, chvebric tu
 wszyscy! Wyduć wam mu-
 szę rozkazy i wskazać wyj-
 ciu krademu. Proszę bliżej

~~nam: Chwała, wam miemy od~~
~~ciebie. Stoisz już pod bronią.~~
~~To bardzo dobre. Żumiecieś~~

pokoję i kurze pociernasz; pro-
szę tylko nie trzepać rbyt mo-
cno mebli, żeby się nie sra-
ży. Proszę tego podarować kula-
mcy obejmiesz za ręką mied-
butelkami, a jeżeli które
zaginię albo się stłucze, od-
powiesz mi za to i wartość

103
strasz i twórczy ruszanie.

Jakob.

/n.s/ Kara polityczna!

Karpuzon zab

co do roboty pami. Claude!

• Pani Claude wygłosiła

Scena 2.

Ale - proci Pani Claude

Karpuzon

Fy Brimbor wine i ty także

La petite bête będzie wyćierać

~~rac szklanki~~ i wino nalewa!

ale wtedy tylko gdy goście
miej będą przyniesienie. Żuka =
rudy wam niestawowiowych
nieznosnych fagawów. Co to
narrucują się ludzom i
zmuszają ich do picia wte-
dy gdy im się nawet nie
sniło o tem, orzekajcie goście!!
razem i to razem kilka,
a dolewajcie razowe jak

najwiecej wody, wody nie
ratować gościom.

Jakob.

/n. 1/ Stuszenie, bo kryte wino
widera do głowy.

La Merluche

Crymum~~x~~ się ubrać w libery?

Karpayon

Naturalnie, ale nieproszę, a
się goście schodzą rucem; a
proszę nie miszeryc libery.

Brinda:

odder jak wiadomo panna ~~ca~~
cały mój kufem i prochu po
plamionym olejem.

La cheru:

Od ~~moje~~ spocznie jak panna
wiadomo wzdarte stylu...
z proproszeniem panna.

Kurpa:

Cicho! staj bechiesz wczemnie
przy murze... rzućse prochem

do gości. / do Brada: ~~potkanyje jak~~ ^u

na trzymacie kapelusze rękawiczki płaszcze

od ty ustępujcie trzymajcie się
z kapelusze w ten sposób. -

/Brada - do otwartu - odchodzą/

Scena 3.

Karpagon - Kleant - Eliza - Wa.

Levy - Jakób.

Karpa.

Fy moja córko uwierz będrze
na to, w restate rejdrze i pil-

nowar; reby tego nie smanno
wano. Zupnie takie najwle-

scawse jest dla chiewcyst,

~~ale sprósz tego przegustuj się~~

na przysięg mojej narrecu.

mej; ktima s toby na jarmark

~~przejedre~~ }

Blira.

Dobre ojcie. ~~wschodni~~

Scena 4.

Cia sami prócz Bliry

Harpa.

ed ty mój panie synu, ktoremu
w dobroci przebaczyłem osta-
tnią awanturę, nie kwasisz
iniej pokasy tego humoru,
bardzo proszę.

Kleant

Ja mój ojciec mam okazywać
ten humor? I dlaczego?

Harpa.

edh! mój Boże, wiemy przecież,

le mormoni greckim
mormia nijuprejmiejszym.

Plant.

~~Prüfung möge mir gelingen,
sie möge sich präzisieren.~~

szyje z tego, że panna tu będzie
 drie murwchą muzy; kłumut.
 bym, utrzymując to, ale ale
 w się ty ery jej dobrego przy-
 jęcia przyreklam na trupet-
 niejsze postuszenie.

Żurka:

Pamiętaj!

Kleant.

Lubczy ojciec nie służyć
 na jego naganę pod tym

wyględem.

Karpu.

Łobisz bardzo wsumnie

~~Kleant odchodzi~~

Scena 5

Karpu - Walery - Jakob.

Karpu.

Walery, i ty mi pomoć mu-
sisz. - a ciebie Jakobie fu-
trymałem na konie.

Jakob.

Czy pan prosić pana samie-
 musz miwie do kucharra?
 czy do stanyretu? bo ja jes-
 tem jedynym i drugim.

Kurpa.

Do obydwuch.

Jakob

edle do ktorego najprwiec?

Kurpa.

Do kucharra.

Jakob.

ciech pan razem naszymi.

kui chwileczkę i łaski swojej.

/siedziemy w domu i poka-

ruje się w ubranii kuchara.

Harpa.

Co u diabła tu ceremonia

nasza?

Jakob.

ciech pan naszymi miwicie.

nar.

Harpa.

115
Daję chleba i kolację Jakubie.

Jakub.

~~Ja~~ Co tu sprzedasz?

Kasper.

Skuchajno ~~sprawię~~ ty się dobrze?

Jakub.

Żereli tylko dla mi pan pię-
niędzy...

Kasper.

Co u piewnika z temi pieni-
żkami! Kto by pomyślał że

nie innego powieć nie
umieję, tylko wieć nie pie-
niędzy! pieniądze! Jedno
im tylko na języku słowo
też pieniądze!... Tylko pie-
niędzy mówię... pień-
dze to ich myśl jedyna!

Walery.

nie słysząc w rytm berce-
niejszej odpowiedzi: Wielkie
mi wręcz są pieniądze twoje.

116

ta wari dobry kolezys! To rzecz
myślativejsza; i mygłupsza
na świecie istota zrobić to
potrafi. ale mój certyfikat
powiniem być doskonały,
warte za małe pieniądze.

Jakob.

Doskonały warte za małe pie-
niądze?

Kulery.

Fak.

Jakob.

Jakibczy panie rydew, mure-
bys byt tuskaw pokuruci
nam tę sztukę i rąpić moje
miejsce kucharza, bo wiec-
re chcesz pan byc tenur fak-
totum.

Karpi.

Miler! Jakier potrawy chci-
myścić?

Jakob.

47
Oto pan rydca... w to potrafi
doskonalej dać więcej za mi-
łe pieniądze....

Karpiś:

Cicho!
~~efekt?~~ Chce mi odpowiedzieć
natychmiast.

Jakub.

Cheć będzie coś na kłopoty?

Karpiś:

Chcę lub chociażby trochę
trzeba tylko coś, gdy jest

na osm, to na driesięć wys.
tary.

Halery

To się samo przez się rozumie.

Jakob

o więc trzeba dąć będzie
dwie rupy po pięć talery
kar da; ~~z~~ rupy potrzeba...

Kurpa

o to co u dyabła? Chybaż ci.

to miasto nie takowe? czy co?

Jakob.

Pierrepte...

Lurpu.

~~fraty kajge munita rky/ edch!~~
 robrzyse! porrei mnie chuesz
 utego!

Jakob.

Leyumina...

Lurpu.

/j.w/ Jesure?

Walerzy

do Jakoba / Czy ty musz ochotę
reby goście popykati? Czy
pan twój zaprosit ich na to,
by ich zamordowac? Pre-
czytaj tylko zasady hygie-
ny i zapytaj doktora i
dowiesz się, że nic szkodliw-
szego dla zdrowia jak
prejedzenie się.

Kurpa:

masz słusność, zupełnie

49
słusznosc:

Halery.

Stawia się musci Jakobie, ty
i tobie podobni, re stot rusta.
wionny bytterny i loscu
potraw jest poprostu surna.
drzecku nasuarku, że kto
jest prawdziwym przyjaciel-
em swych gości, ten zuch-
wie jak największą skrom-
ność w przyjęciu, bo wezle

słow mędrca trzeba jeść, re.
by żyć; a nie żyć reby jeść.

Kurpa:

ech, jakież to piękne słowa?
chodź tu, niech cię uściskam
za nie. Wypiękniesz to
Zawada, jakę w ryciu
moim styszałem. Treber
żyć; reby jeść; a nie jeść
reby... Nie to nie tak... Jak
to powiebrzates?

Halery

Foreba jesci reby ryci a nie ryci,
reby jesci:

Kurpa:

Fak, tek. /~~do fakuba~~/ Skysrutes?
/do ~~Halerego~~/ Ktyngr to wielki
ortwiek powiebrint to praw-
de?

Halery

Nie przy pomimam sobie.

Kurpa:

stierapomnij mi tych słów na
pisze! Kyrki je kije słotami
literami nad kominkiem
w mojej sali jadalnej.

Halery.

nie omieszkam - w rasie
kolacyi, rostać mi pami ten
kłopot a już ja urzędę
wszystko jak należy.

Kurpa.

Ładaj się więc rupeć nie ma

ciebie

Jakob.

Tem lepiej, mniej będę miał
do roboty.

Kasper.

[do Walerego] Hybnie trzeba wrecz
których jest można niewiele,
a które od nasu nasycają,
n. p. grochy ~~jaki~~ tłuste ciż.
to obłowne kuszturnie.

Walery

Bądź pan zupełnie spokojny.

Karpi:

Teraz panie Jakobie proszę wy-
myć moją kurtę.

Jakob:

Proszę wskazać, to się odnosi
do stancjety. / okładka nieprzerot

surowut / co pan kure?

Karpi:

~~Je~~ muszę wymyć kurtę i
mieć konie w przygotowaniu.

122
zawieźć panny na jarmark.

Jakub.

Konie pamiłskie! Jak Boga kocham one chodzą nie są w stanie. chce powiem, żeby były na katarfalku, skłamałbym, bo biedne stworzenia katarfalku nie mają i mieć go nie będą, ale kurze im pan pocić tak często i ostro, że się

z nich porobiły uienie tylko,
widma, szkielety konskie.

Harpu:

Teraz znova,

Dobryś! ~~stwierdzenie~~ konie chore!...

a przecie nic nie robisz.

Jakob

A pan myśli że gdy się nic
nie robi, to już jest nie potrze-

ba? Biedne zwierzęta! wola-

łyby ~~one~~ przetrwać i jest do-

bre. - Serce mi się ścisnę

wieńcy je tak wychyćle. Bo
 nareście ja tak kocham mo-
 je konie, re gdy je wieńcy chwie-
 jące się na nogach, to mi się
 zdaje, że ja sam się chwieję.
 To ter codziennie sobie od ust
 odgrymam, żeby im chcieć, i
 trzeba być prostej panna bez
 serca, żeby nie mieć najmniej-
 szej kłótni nad bliznami swo-
 imi.

Marpo.

Robota nie będzie wielka,
stać do rynku nie dułeko.

Jakob.

skie panie, nie mam aduwa.
grani sumienia bić bied.
ne stworzenia. Jak pan na.
wet rzekł: more, reby one
wzgnęły kurczę, kiedy na.
me się ruszać nie mogą.

Walery.

Uproszę szanowną Picurę, żeby
by zastąpił Jakuba na krótko.

Jakub.

Wole, niech już szybciej pójdzie
na drogę krótką.

Halera.

Pan Jakub werymu coś dziw-
gaduje.

Jakub.

Pan rzeczu chce się do pań-
skich tak wyrazić.

Harpa.

Acho!

Jakob.

Ma, bo prozę panna rnieśc
nie mogę pochlebiu, a wi-
dę dobre, co ten pan tu robi.
Te jego wierne ruchy.
ki z chlebem i winem, drewnem,
wół i świecami... to tylko
ma to, żeby się pannie przypo-
dobci. O mnie to do wsiektu.

się doprowadzić i przykro mi
styszeć; w gwałtownym opamiętaniu; bo
nawet nie ja mam stać się
do pana i po moich koniach
pan jesteś istotą, której kw.
cham najbardziej.

Żurpu:

Chyba wiecieci mosci Jakó-
bie, w to tu kiego o mnie mo-
wią?

Jakob.

Gdybym był pewny, że to nie
wrażenie pana.

Kurpa:

Ale nie, ^{nie,} ~~Kurpa~~ ~~inniej.~~

Jakub.

Ale! wiem już doskonale,
że to pana wrażeń! uprawa.
Dzi!

Kurpa:

edle wcale nie; przeciwnie,
robi mi to przyjemność i

120

kontent będą dwiema wry-
sz, co też mówią o mnie?

Jakub.

Ponieważ pan chce tego ko-
niecnie wiedzieć powiem mu
szczerze, że szybko wręczę z
panem, że tyś się przerwił pa-
nu chęć i że wrysz się smieją
z panńskiego skrypsu.
Jeden n. p. powiadają, że pan
drukując osobne kulminacje

z podwójną korbą dno wyro-
wych i wili, aby korrys-
tać i postać, które narażają
swej sierbie. Inny gaudie
na nowy rok musi znowo go-
tować pretensję aby niko-
mu nie dać podurumku -

Tamtem opowiada, że pan ~~po~~
porwał się do szufla kół szufla
w to, że panu już dłużej
braz niej pieczeni. - Chyba

że schwytano pana pewnej
 nocy, jak krącił koniom
 w ciemnym owies i że stanął
 paniski, ten właśnie, który
 tu był przed ~~oknem~~ ~~oknem~~ porządo-
 wał pana po ciemku Bóg
 wie ilomiej kiejmiej, których
 pan sumitował. etakonie
 kiedy pan chce wiedzieć
 prawdę, to powiem, że ~~po~~ ~~po~~
 raz się nigdy nie można

reby nie słyszeć jak panu
obrabiają na wosku strze-
stony. Jesteś pan przedmi-
tem plotek i posmiewis-
kiem całego świata... i
nikt inny nie nazywa
pana, jak chciwcy^m skne-
rą, lichwiarzem, duszgre-
szem i skrypcem obrychliwym!

Lupa:

~~Przyjacielu!~~ a ty głupe

jakis! durniu! ruckwale!
~~dum jakis!~~ mazz, mazz!

Jakob.

edw? nie mówię! Nie
 chciałem mi pan wierzyć a ja
 wiechciałem, że panu praw-
 da wręgnięła.

Harpa.

Harpa ja się gaudę: wychodzi

Scena 6

Walery - Jakob.

Halery

śmiej się / a co musiał Jakobie?
dopora ruptur za twoją otwor-
tość...

Jakob.

a panu w do tego u dyabła?
Śmiej się z kizib, które sam do-
staniemy, a nie z mwich.

Halery

ooh! panie Jakobie, nie gnie-
wyj się tak znowu, proszę cię

Jakub.

/m. s/ chłobknie, wermę się do nie-
go ostro, a jeżeli taki głu-
pi-
re się mnie przestraszy, prze-
trepie go trochę. /gt/ A ty wiesz
ty panie śmiechu, że ja śmie-
chu nie lubię i jeżeli mi bę-
dziesz w drogę wstąpił, to się
namyśl śmiać się i murej.

/waste pije gromie mr. Walerego kto.

ry się wfa/

Walery.

o! powoli...

Jakob.

Co? Powoli! Ja nie chce powoli!

Walery.

Idź się pisać.

Jakob.

Imperety nient pisać pisać!

Walery.

o! panie Jakobie.

Jakob.

130

siemna tu zrodnego panna Fe.
kuba dla pschleby! Lebyrn
tylko miut kij pod ręki.

Halery.

Jakto? kij? / ~~nastrępe groźnie na~~

~~Jakoba który się cofa /~~

Jakob.

Ja nie mówię o kiju.

Halery.

Ory wiesz ty głupece jukis, re
to ty kijem dostai morész.

Jakob.

Wie weit ist es von dem.

Walery

Le nurem wriqwsry jester tyf.

ko lichym kuchtig?

Jakob.

Hiem, prusz panu.

Walery.

Ire nieznas mnie jescze?

Jakob.

Wiech pan bedzie Laskaw

mi przebrać...

Walery

Chciłeś mnie wybić, prawda?

Jakub

Kartowitem tytko.

Walery

Nie lubię takich żartów / być

być Jakuba / Nawet się, że to

nieberpiecnie ^{głupio} kartowaci

głupio. / szachmaty /

Jakub

ram / Budyj dyabli porwali srece.
rosi: Wyreka m sie jej outygd-
i nigdy prawdy nie powiem.
Mniejsza jesre o mego pu-
na, ktiny bic mnie ma pra-
wo, ale na tym rzedy rem.
sci sie musze.

Scena 7.

Jakob - Euforyna - Marya.
mma.

Euforyna.

Czy pan w domu? nie wiem
panie Jakobie?

Jakob.

Jest, jest, wiem o tem ar. n. u.
to!...

Eufrozyna.

Powiedz mi proszę, re. er. ku. my
na niego.

~~Jakob odchodzi~~

Scena 8.

Citi proci Jakiba

Mary:

och moja Twym, ~~wojarkimre~~
~~ja jestem stanie i jak ja się~~
będę tego spotkania.

Eupro:

Orem ~~to~~ to? Jaką powód tej
bojarni?

Mary:

Pytasz się? Być nie rozumiesz
strachu, jaki przyjmuję ofiarę
w obserwatorium, na jakie.

jest skurung

Eupro:

Widzę ja dobrze, że wolałabyś
pami na innych umieszczać
lustrach, jak przy takim kurt-
pazonie. Domyślam się że to
ten młody elegant....

Mary:

Prawda, niechęć się tego za-
pięści Frynny, przysnuję, że
zrobił na mnie głębokie

upamięnienie...

Eudw.

ale wiesz, że panna, kto on
jest?

Henry.

nie, ale to wiem, że go ku-
chac można, że gdyby mi
wybór zostawiono, wolę, ta-
bym go, jak kurczęcie.
go i re^{ję}wspomnienie / wzię-
ksza jeszcze wstęgi, jakieś.

je cho męra, którego mi chęć
maruści: -

Europe:

edek mój Bore! Wsiyscy si
młodri są bardzo przysjemni
i podobni są umięzi, ale
większa ich część gwał jak
święty turecki. Dla pami
nas lepszy daleko miz
stary, ale bogaty. Idriess
pami za Harpagonu pod

w warunkiem, że się wkrótce
wówczas zastawi... i powiem
~~no~~ to być jednym z artyku-
łów interwy. Byłby asus-
tem, gdyby za trzy miesią-
ce nie umiał. edle otwó-
on!



chary:

edch! Proszę! ^{1/2} to za stru-
szyłto!

Scena 9.

Maryanna. Eufrym. Har-
pażon.

Harpa:

/do Maryanny/

Wie gniewuj się piękna pami,
re stażę przed tobą w okula-
rach. Hiem, re wdzięki two-
je tak są widoczne, tak ude-
rzejące, re aby je dostrzeć,
okularów nie potrzeba, ale

prer skla putru a ~~fix~~ ~~twier~~.

~~obry i utwory muzyczne, reprints~~

pani jestes: najpierw mejsze gwardie-

da / para estuio w gwiazd

Krauss ~~Dr. Frey~~ Sic

mi nie odpowiadają. ~~Two-~~

~~гунд~~, и каждой из врас-

je mo moj vedok vadose.

Forsyne

lechts im Körperg. / Bo jessu

nie przyszedł do siebie z ra-
 drewieniem, a potem młode
 dziewczęta nierównie z ra-
 nar objawiają tego, Wzajemnie.

Kurpa:

musz słusność: Wzajemnie Chirra
 oto piękna Maryanna wir-
 ka moja.

Scena 10.

Chir - Chirra

Maryanna.

Żyłt pōżno spetnium mity
obowiazek.

Chru.

Do mnie naterato uprzedzić
jz taskuwa pami:

Kurpa:

Duż^aa chiewery na niepru.
woda?... odczle rielbko ros:
nie pzelko.

Chruy:

(acho do Euprowny)

137
Jakieś miernosny!

Kurpa:

/cicho do Fryderyki/

Co ona mówi?

Eufro:

Powiedziała że pan jesteś warkury.
wizy.

Kurpa:

/do Elżbiety/

Chytek rozszyty dla mnie
piękna pani.

Maryanna.

/m.s/ Co ci starszyło?

Harpa.

Wie skomienie wdzięczny
jestem ci ten komplement.

Mary.

/na sta/ Wiewytrzymam

kuręj.

/Kleant i Halery uchodzą/

Schem II.

Ci - Kleant - Halery.

Harper:

Otwórz miój syn, który przy-
szedł takre słyszeć pamił sw-
ją cnotę i wierność!

Mary:

/cicho do Fryderyka/

edch! Fryderyk! Jakier spot-
kanie! To właśnie ten, o któ-
rym ci mówiłam!

Euphrasie:

/do Maryanny/

~~Laburnum aurantia~~ *val*

Lurpu:

Druiwisi się pani, że mam
tak doświadczone dzieci, ale wkrót-
ce obejżają się porządkiem.

Kleunt

/do Elżbiety/

Wyżnuc! pani muszę. Tem
się nie spodziewałem tego wy-
padku - i mój ojciec zdr-
wił mię bardzo obcywici.

139
jęc swoje projekta.

Chasy:

Oja toż samo powie dżiec
panu moze. Spotkanie to
zadziwilo mnie nie mniej
jak pana.

Kleant.

Jakkolwiek prawdziy jest, że
ojciec najlepszego wybornu
robić nie mógł, któż miał
być przecie utrzymując,

re mnie cięry w miar twój
pani zostania mógł maw.
chy. Gdyby to ~~jest~~ ~~nie~~ ~~było~~
mnie usterka, rewizja
ten nie przyszedł ^{nigdy} by ~~do~~ sku.
tku ~~nigdy~~.

Chrysa.

Chyba ucruciu są zupełnie
do pańskich podobne; a
jeżeli pan nie chciałbyś
mieć we mnie mawę,

140
ja również nie chciałem bym
wiedzieć w panu pasierbca.

i Gdyby nie przymusił was
panu daję, że nie przystał.
bym na matczonstwo, które
pana tak martwi.

Leopold.

Hybnie! Na głępię pre-
mowę odpowiedź doskonałą.

tu ~~Rysz~~ przebrać się pięknie
pani memu synowi, mł.

de to jeszre i gupie - nie poj-
muje znaczenia slow swych.

Chary:

Zapewniam pana, ze bynaj-
mniej oburzony sie nie eru-
je; przeciwnie, sym paniski
zrobił mi przyjemność ~~ty~~
wypowiedzią ze szczere praw-
dziwe uczucia swoje. Kdriger
na mi jestem za to otwar-
tosc... i mniej bym go szukał.

water gdyby był miwiti i mer.
 wrej.

Kurper:
 To rbyten do broci re strony pani, ale
 Cius krobi go wreszcie srym
 i przekonasz się pani, re rmi.
 ni jejo uciucie.

Kleant.
 chie o jire, rmi nić ich nikt
 nie jest w stanie... i błągam
 panią, re bęs temu wierzyć.

Kurper.

ed to co? ^{clac wiesz jeszcze niecej goryzto} ~~nie ma~~ ^{gawac?}

Kleant.

~~Kleant~~ re mój ojciec abym mój
mógł zobaczyć?

Kurpu.

Co on się dzisiaj tak wgapia?
~~plac~~

Kleant.

Dobre wiec, skom tego wy-
magasz ojciec. Porwał pami-
re się tu na jego miejscu

postawię i wyznam ci, że nie
 wryłem nad ciębie piąknem;
 czego nie wiebratem, że nie
 przyjmę większego sroguści,
 jak być kochanym przez cie-
 bie, że za tytuł twego mego
 oddałbym chwałę, ~~bezaktua~~
~~inwalidę~~ wszystkich krzyży
~~ciem:~~

Harper:

Na porwoleniem panie synu,

urpowoleniem.

Klement

Wiemieniu oja miowiz pami
egresnowici.

Kurper.

all ~~ju~~ mam jeryk wterny,
i nie potrzebuje takich juk
ty autor kutoiu. ~~Porty~~ ~~stani~~
~~krasta~~ Rave pami usi¹¹ -

Eupro.

cie- lepiejterur pojedriemy

na ~~farmark~~, reby wroci i wre-
 siniej i miec potem crus do
 normowy.

Harper:

(do Brindarvine / który wleka.)

Niech w przegapić konie do
 poworu.

Brindarvine wychocki:

Scena 12

Ar - przed Brindarvine

Harper:

(do Maryanny)

Proszę wybrać piękną pu-
ni, reńie pomysłem o-
giątkiej lekkiej przekąsce
przed spacerem.

Klient.

Chciałbym pomysłem cyre
i kuratem przymieci ~~port~~
korsu ~~port~~ pomiaru, nieco
daktylew i trochę konfi-
tur, które poleciłem wrzucić

na twój rachunek.

Kurper:

/richu do Walerego/

Walery, słysześ ty?

Walery

/richu do Harpagona/

Harpagon!

Kleant

Czy to w mato gire? Puni:
maysz darować.

Merza:

Oh! murmur sie pyta obejcie bez
tego

Klement

Ciepłota wibracji, kiedy
brylant kryształowy, jak
tem, który błyszczy na pul-
su mego serca?

Merry:

Przedtem, w błyszczy barwami.

Klement.

Przejmujące przesilenie z pulsu serca

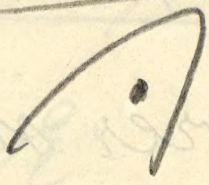
drogie Maryannie!

Lubisz go pani i bliska.

Maryan:

Przezywiscie, slioznie!

Chce go oddac i Kleant staje proste.

mny / 

Kleant

 Jakie pani: ^w ~~był~~ w piżknych
mnyduje sie wzorkach. Rura
przyjz: ten muty upomi:
nek od mego oycu...

Harpa.

Gudemnie?

Kleunt

chiepni uolai cyre, re prusisz
pamiu, reby piercień ten
pryjszta prer mitosicchu
niebe?

Harper gon.

/sichu do ymu/

fakto?

Kleant

Patrz panu, ojciec mnie prosz,
 bym już skłonił do przys.

ci. -

Chary.

ciemny.

Kleant.

Zastę jest panu! Ojciec ru
 ni w świecie nie obkre
 tego ~~perpiciu~~ piersieniu.

Chary.

/n. 2/ Osrebejz!

chary.

To by to by... ~~/chce odlozic pismen/~~

Kleant.

~~/wotry mujz chary annz/~~

elie pami. Bylaby to okro-
pna dla niego obrana.

Widzi sz pami jak **go** boli
twoja od mowa.

Kappa.

~~/riche do syma/~~

o!ch! w!dny!

Kleant.

Prer Litosi pami; opier moj

wpierca.

Harper.

~~niech g!rzej mi!~~

Przebij niku!

Kleant.

o!er opre, prrecier to nie

maja winu. Przebij wszytko

co moge, reby sktonic pami

do przysięgi, ale pami utra-
ta.

Herpiz.

~~/p.w./~~ Lotne!

Kleant.

gestes pami powodem, ie
oprac mój gniewa sig na
mnie.

Herpiz.

~~/p.w./~~ Łajchku!

Kleant.

190
Zachowajcie i przyczytajcie mi...

Przez litosci nie opiewajcie

ktorej...

Eufro:

/do elaryanuy/

Bore miy! Poco tyle seremo.

nii? Przyjmiy pami pierścieni

skow pan Harpagon rycy

sobie tego tak bardzo.

elaryan.

/do Harpagona/

chceby panu nie gniewić,
utrzymuję go na teraz, ale
oddam go innemu rurem.

Scena 13

Li: Brieda wine.

Brieda:

Proszę pana, jarkis ertowick
chce się wiecier z panem.

Lurpa:

Powieść mu że jestem ryz.
ty, niech później przypieć.

149
Brineta.

Powinno se pami pienigke
przynosi. /~~ochodri~~/

Kurpa.

/~~do elenanny~~/

Daruj pami, wrucom nuty.

chmiast /~~clue~~/

Siema 14.

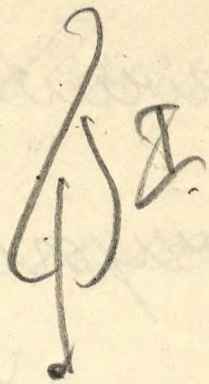
Cir - La elenuche.

La elenuche

/wbiegajce prownice Karpuzona/

Proszę pana!

Harpia:



~~proszę pana!~~

Habit mnie!

Klement

Czy to mój ojciec? stukles się
bardzo?

Harpia:

Kidnaper ten musi być pro-
kupiony przez moich ludzi.
nie wiem; chciał mi kupić skrz.

ci.

Habery.

cić panu nie będzie

Le cherku.

(do Karpagony) Prepraszam

pana, ale myślałem, że ~~nie~~

trzeba przelko panu powieścić.

Karpi.

Czego chcesz poście?

Le cherku.

Konie panski nie są kute.

Flapier.

ciach je do kwarta reprow.
wawer.

(do Murleche wychodzą)

Kleant

Tymczasem ja panuję reprow.
wawer do ogrodu i karztem
przyniesi przekąskę.

(Kleant - Maryanna - Blika i Eufro.)

rynu odchodzą

Scena 15.Harperjon - WaleryHarper:

ellij Walery! miej teroko na
 uszytko i co bedziesz mógł
 ocalić, ocal.

Walery

Bądź pan spokojny! / wychodzi

Harperjon ^{widocznie}
~~O akt sygn. chce zriņować~~
 / um / ~~ed wotre~~ oja!

II
 8.35

Koniec aktu 3^{go}

Journal

My first day in

London

at the first day

of my first day

in London

at the first day

of my first day

in London

at the first day

of my first day

akt IVScena 1.Kleant - Eliza - MaryannaEufrosyna

8.50

Kleant

Hej ślimy, ~~daleko nam tutaj~~
 będzie wygodniej. Mówić tu
 możemy swobodnie.

Eliza

Tak pani, brat mój wyznał.

mi miłości swoją ku tobie,
A że snam przykreść takiego
~~go~~ jak wasze potożenie,
wiegnermalerlisie we mnie
najserdeczniejsze współteru.
cie.

Chyba:

Jakie to miło posiadać
przyjacieli takiej jak pełni
osoby! ... błagam pamięć,
chciej mi ją zachować na

153

duł, - bo przy już in ta reżolucja
jest ost ad ric choć w cz si ci okro.
prosi mego potwierdzenia.

Bufwory.

Niesręcznie się stało. Żeście
państwo nie zwierzyli się
dawno przedtem, byta.
bym zupełnie inucrej rzeczy
pokierowała.

Klement.

Cóż robie? Fatalizm to ~~cięż~~

ciągnący nudemną stat się
tego powodem. Ale coż po
postanowić zamyślisz, pię-
kna choroba?

Choroby.

Albo ja postanowić co
mogę? Żależ na pod innych,
wolno mi życie mieć
rationalne.

Klęant

Tylko życie! więc w tem

seru niemu dla mnie ani
litosci ani przywiznania!

Chyba

Stworze ja wiecej powiechrzei
panu mojemu? Gdybym nawet
~~nie~~ pominala chciata wiele
wzylgodow kobiet wiqzacych,
zrobićbym tego nie mogla
prer ~~z~~asunek dla matki
mojej. Rob pan, co chcesz,
dzialaj na niaz, wzywy

można, jakie **ryzyko** dla nas.

Kleint.

num pmochr!

Elephre:

albori pytae sig o to nure et

186
155
potrzeba? chcilibym z tej
tej duszy!

Klement

Pomysł tylko trochę, proszę cię!

Elizy

Poszukaj sposobu!

Elizy

Wynajdź jakieś narzędzie, żeby
odrobić to co robisz.

Eufro

To rzecz nielutna. /do Maryanny/

Kleant

To sig wrumme.

Supra:

Pręgnie wa się, strzymawoży
culmow i nie reche potem

~~dać~~ ¹⁸⁴ ¹⁵⁶ dać zewolenia swego.

Potręba, żeby odmowa ~~ta~~
wyszła od niego, dlatego mi-
simy znaleźć sposób znie-
chęcenia go do panny cku-
ryanny. ~~Porwicie~~ mi pan-
stwo chwała. Przy pom-
nam sobie jedną z przyjd-
ciówek moich, która ^{przyda} ~~zda~~ się
do tej komedyi.

Kleant

Być może pewna Frótyno, re ci do
simierci wdzierny będe, jeżeli
możesz to do końca doprowadzić.
druż redaktor. a ty pięknie
duszycie błądaj twój
młody, aby rozwiązać to mat.
zestaw.

Mary:

Kocham wszystko, co polemnie
zależy bęćcie.

/Główny wchodzą niewidzialny/

Scena 2

157

Ar. Hippurion

Hurpa.

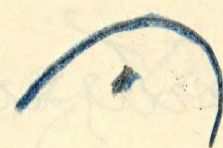
/m. s/ Syn mój ciutę w Reke
przyśrty swę macochę, a przy-
sła macochę jakos nie bur-
du się broni. Chciałaby być
w tem jakaś tajemnica?

/gt/ Kureta gotowa, moście
panie jechać.

Kleant

Panićwar ojciec nie je chle,
lecz towar wyszyt perniom.

Hurpu:

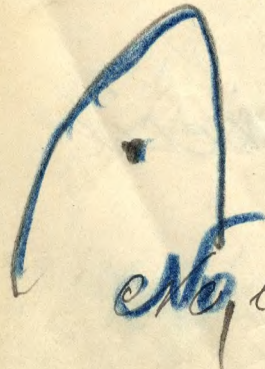
chle, zostan' tu, chciat bym
pomiaru i tobez. 

Eufrozyna i Eliza, siostry

Scena 3

Hurpigon - Kleant

Hurpu:

 ~~chle, i co? Kleancie? pom:~~
~~nazwy mowek, co my.~~

ilise o Maryannie?

157

158

Kleant

Co myślisz?

Harpa.

^{o Maryannie}
Tak, o jej twarzy, figurze, pi-
kności, rozumie?

knosci, rozumie?

Kleant

~~o~~ Nie!

Harpa.

o... ale przecież?

Kleant

kręte mówię, powieśwa=
Lem się czegoś lepszego, jej
wzięcie ~~cechy~~ skłonności ku
kietke, figurowa manierom.
bna, ~~pis~~ kność ~~je~~ bardzo
zwyrodnia, a dowcip bar=
dzo popularny, chętnie słuchają
je to mówią o tej niezachęce-
nia się... bo ~~zresztą~~ skoro
koniecznie mam już mieć
masochę, wryskom jej.

no, czy nie będzie ta, lub in.

na

Harper:

Odwróć się jej jednemu przed
chwilę Komplementa.

Klement:

Powiedzieć jej w twojem
opre imieniu kilku cyfrow.
nych słów, aby ci przy-
jemnie ^{spokojnie} ~~robić~~.

Harper:

nie musi więc do niej żadnej
czulszej
~~czulszej~~ sympatyj?

Kleant

Ja² bynajmniej!

Harpi:

Przepraszam, bo to ^{rozbija} ~~rozbija~~ pewien
mój projekt. Wiedząc już tu-
taj przed chwilą, zastana-
wiam się nad różnicą
wieku, a ponieważ skrypan
na mi już moje słowa,

chciałem ja ~~prze~~to widzieć to ¹⁶¹ 160

bie - i gdyby nie ustrzet, jaki
okazuje...

Kleant

Widzieć ja mnie?

Harpu.

Febie.

Kleant

Ja róg?

Harpu.

Ja róg

Kleant

Wiesz w ojcze, prawda, re'mi-
się nie bardzo podobu, ale
dla przyjemności ojcza go-
tów jestem z nią się ożenić

Harper

~~Rozumniejszy jestem jak~~

Nie, nie!

~~rozumieć~~. chęć mi się gwałt.

się uszu twoich.

Kleant

Przez przypadek nie dla

ciebie, chętnie to zrobię

161
161

Kłopot

nie, nie, bez przypuszczenia
porzucenie matczyńskie serce
wem być nie może.

Kłopot

Przywiązanie,
~~To się może~~ ^{się może} najdalej różnić.

~~niej~~. Wszak mówię, że mi:

Łoś jest częścią owocem mat.
czynstwa

Kłopot

che... nie... Gdybys' byt ~~crut~~ ^{crut}

pewny symptomaty dla niej;

to co innego, ^{wał} zamiast sam

sie z nią zemić, ożenić bym

~~nie brał~~ ale gdy tak nie jest,

pełnię pierwszy mój ~~ut~~

Zamiast i sam się z nią ożenić

Kleant

~~edwige~~ mój ojciec, ponie.

war wrecz tak stoję, mu.

sę ci serce otworzyć i ot.

kręć tajemnicę naszą.

Kocham cię rano ~~od chwili~~

~~gdym już po raz pierwszy~~

~~ujrzał.~~ 

Kierpiś:

Bywałeś u niej?

Kleant

Bywałem u niej.

Kierpiś:

Ogisto?

Kleant

Joys:

Harpa:

Przyjmowano ci dobrze?

Kleant:

Bardzo dobrze.

Harpa:

Czyś się o jej rękę oświadc.

czyt?

Kleant:

naturalnie, a nawet z mi-
łkij miowitem o tem.

164
163
Karpi:

1
od córki wzięjemusi posu:

dasz?

Klemt

Gereli wzięty wolno pozostaw.
wom, szedł ojciec, że kocha mnie
~~twój.~~

Karpi:

od wiesz ty panie synu, co
to wszystko znaczy! O to
proszę zapomnieć z tą ską

swojej o tej miłości i repre-
stacji wszelkich umiędzy w
do panny, o której ja się sta-
mam, a orenie się i ty, który
i wybratem.

Kleant

Fak cyre? ? Kie to w ten
spowb wyprawobites
mie w pole? Dobrze wie- —
as wiodram cyre nie
wyrekne się Maryanny

re'wsretkiemi spowobami
walczy o nich z tobą będe
i re'jereli ojciec muss reserw.
lenie mutki, ja rnyide
innu powno... potęgnięsz
more!

Harpu:

Jakże to tre? Smut~~ni~~byś
mi stawac w drodze?

Kleant

To ojciec mnie na drodze

staje bo ja byłem pierwszy.

Kurpi.

musz się wyrecemyan.

ny! Rozkurczy!

Kleant.

ciady!

Kurpi.

Kipia! Kipia!

Scenu 4

Cir - Jakób.

Jakób.

166
165
Co to pu nowie? w to? w się

tu dzieje?

Kleant.

Kpię sobie z tego!

Jakob.

eth! panie Kleancie! powoli!

Harpa.

Zuchwatare!

Jakob.

/do Harpagona/

o! er rmituj się pan!

Kleant.

edni kroku nie ustępię!

Jakob.

do Kleanta / Jakto? ojc!

Harpagon

Oczekaj, ja cię nauczę
~~Przećwicz mnie! ja go nauczę!~~

Jakob.

do Harpa / Jakto synu? gdy

być przećwicz mnie.

Harna.

Krobiec cię sędzię w tej

167
166
sprawie, na chwałę, ię mnam

zupetny stusruśc:

Jakub.

Lyzadrum się. /do Kleanta/

Odulul się pan truche.

Kasper.

Kocham pewny, drierwryng

i chęć się z mięż iemni; a ten

lotr s'mie jiz kochac takre

i rywelizowac ze mną.

Jakub.

Gle nobi.

Karpa.

Nie jeste to wrec okropna!

Jakob.

Musi pan stuszność zupet.
ni. Powól mi z nim pomo-
wić po cichu. / przechodzie

Kleanta/

Kleant.

/do Jakoba/ Dobrze, z mi-
ni. War ogies awybrat cig

na zębiego - i jir uż nie
włam ~~niechyt nie zduż mu~~
~~niebie Jakobie zwrzede.~~
~~nie sporu naszego~~

Jakob.

To wielki dla mnie kusz-
eryt.

Kleant.

Pokochatem pewną mł-
dą osobę i ~~zyska~~tem jej
wrażliwość, a oto memu

ojcu przychodzi ochota, że =
nić się z tą, którą ja ko-
cham.

Jakób.

! He robi; to jasne jak ston-
ce.

Klement.

Oczy to nie wstyd w jego
wieku, myśleć o matce
stwie?

Jakób.

Musi pan słusność Rupert.
my, ojciec pański ~~zartuje~~.
do Herpa / c/o, syn pański
nie jest ~~znów~~ tak bardzo
upartym. Powiada on, że
~~zna~~ obawizki wrył cłem
panu, że się uniósł w pier.
wszej tyłku chwili, ~~z~~ g.v.
to jest pociąć się ~~w~~ rękę.
~~z~~om pańskim i prosi tył.
ku, że bys się z nim lepiej

jak do tygł obchodit - i **re-**
bys go pwn orenit i owby,
godny jego miłosci:

Harpa:

Powiech mi Jakobie re mu
tych warunkach wysyst.
kiego sz od emnie spocrie.
wuc more - i re i wyjst.
kiem Maryanny restauriam
mu रुपetny swobode **wy.**
bo

109

Jakub.

Pozwól mi pan dziękować.

do Kłk/ obo, opiesz paniski nie
jest równo tak bezdru nie.

~~porządny~~ jak pan sydrisz.

Powiedział ~~on~~ mi, ~~że~~ ^{że} ~~roz~~ ^{roz}.

gmięwały ^{go} pan'skie wybryki.

~~Że tytko~~ nie podoba **a** mu się

pan'ski sposób postępowania.

nia, ~~na koniec~~ ^{ale} / że chętnie

robi czego pan pragniesz,

bydes go prosił łagodnie i
był z takim uszanowa-
niem i pokorą wrybdelem
niego, z jakimi powinien
być syn dla ojca.

Klement

o! przeciw Jakóbce rusz
o! mi mój, rejereli
mi pozwól i charyzmy
sie orienic; będą rusze my:
uległszy i synowi.

Jakub.

(do Karpa:) Czwaga rzecz skonczo.
nu przystaje na wstrzasku.

Karpi:

Doskonale!

Jakub.

(do Klemt:) Wstrzasku rutatwio.
ne; opiesz redowolony z obce.
tnie pańskich.

Klemt

Bogu niech będy dzięki!

Jakob.

Paniowie pogodziłiscie się ~~oto~~
^{oto} i porostaje nam tylko por-
mówić się z sobą. Sprzesu-
liście się dla tego tylko, res-
cie się porozumieć nie mogli.

Kleant

Paściwy mój Jakobie wdzię-
czny ci będę do grobu.

Jakob.

Chciej mi za to prosić pana.

141
Harpu:

Łrobieś mi prawdziwy przy-
stęps mij Jakubie, nulerij
ci się mygnie / suka w kieszeni
jakub wyciąga rękę bez harpujon wy-
myje chustkę od nosa / c/o, no, będe
o tem pamiętaj, będe spokoj-
ny.

Jakub.

/wchodzę/ Cierpię więc prasa!

Scena 5

Kleant - Karpuzjon.

Kleant.

Rucz mi prebercy^ocyre t^e
chwile uniesiennia.

Karper.

Wic nie skochci:

Kleant.

Przysięgam, że siatuz tego
rutelego sercu.

Karper.

142
Ja rus' nie odmiwias' ni-
cego.

Kleunt.

~~et~~! Ja nig^{cross}wiecej nie zgdam
od ciebie. - Dales mi ocyre do-
syc' chiziz' elurpanne.

Korpu.

Faktu?

Kleunt.

Powiadam ocyre kochany,
res' mnie usrcgshiwit, od

chypix mi Maryanne.

Kurpa:

Kto powiada re ja ci chypix

Maryanne?

Kleant.

Fy cyre! ~~Naturachnie~~

Fa? - ⁿⁱNaturachnie. Thto? Procie to ty
obiecates sig jyj ⁿⁱchypix. Fa? Procie si
choryanny? Tak - ⁿⁱAmi myplite.

Yakto? chie ciustapites od

ra miaru stannu sig

ni?

Kleant.

173
Preciwnie, stój przy tem
ramiennym barwnej nie kiedy.

kułówek.

Także tona, more ~ Transiwa tego nie nie zwin.
Harper:

Tak?! Czekaj z trajca

Kleunt.

Rob ocyre, co ci się podobia.

Harper:

Zubramium ci widzwać

mnie!

Kleunt.

Buďte dobře!

A.

Kurpa:

Wyrzekum się ciebie!

Kleunt.

Odniej się o to.

A.

Kurpa:

Prestajesz być moim sy-
nem.

Kleunt.

Wybornie!

Kurpa.

1) Wydrzechrzram cię!

Kleant.

Jak się podobu!

Kurpu:

Preklinum cię!

Kleant

Burdu wdzierny ra to
gestem x

(Karpagon wychodzi)

Scena 6.

Kleant - Strusia.

Struła.

Wychodzi z ogrodu ze skutkiem wężu/
Panie! proszę pana, tylko
prośko.

Kleant.

Cotakiego?

Struła.

Chodź pan ~~tylko~~ z mną ~~zwy~~
cigielismy.

Kleant.

Jako?

Struś

To nasza wygrana!

Kleant.

Co?

Struś

Wszystko dzień na to przystawa.

Tem

Kleant.

ale co to jest?

Struś

Skusob pamińskiego ocy. Towiesi

się pan o wszystkim tylko
wiekamy... słysz kryk
jego. /wychodzi/

PE

Scena 4.

Karpuzon

/sam krzyczy jęcze wogrodzie/

Kłobiej! stłobiej! mowlesci!

wobójnik! Rzutunka kto w

Boga wierzy! sprawiecki.

wosujna potwci! Kzubiw.

my jestem! ramowdowany!

urynięty. ^(obracany, obrad. 1760) bo okrucieństwo

Gdzie moje pieniądze? - co się
z nimi stało? Gdzie ten co
je ukradł? gdzie się kryje?
more on tu? more tam....

Stój róbisz! / do siebie samego chwy.

taż się za ręką / Gdzie moje
pieniężce tej chwili? [?] Ech to
ja! Tracę kmiety... i nie
wiem już co robić... gdzie
jestem!... kto jestem! moje

~~pieniędzy moje najdroższe~~

~~Boże mój~~

~~pieniędzy~~ biedne moje pié.

niziki! drogie moje talar.

ki. Zabrano mi wasz ~~pieni~~

podług mej starości, wieczechu

radość muzyki! Wskrytko sigodka
i nie mam już co robić na świecie

mnie skonczyło! umieram.

umieram - w chwamny jes.

tem! A co mi wisz? ach! tu

niemu nikogo. ~~o! Ten kto~~

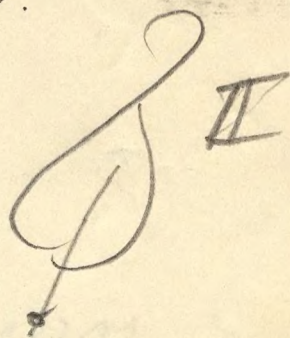
to zrobić musiał od daw.

na mnie stędnic... i wybrut
własnie chwile gdy m ~~norm~~
wielu tym totem moim
~~system~~ - Chodźmy! sprowa
dź się party miy dom na
tortury wer me; wrystkich
tak, wrystkich. Sturizcyh
sturize, syna, workę, i siebie
sa mego. Co tu się tu budri
rebrute! % kładym na ko
go spojrzę wielę rłochieja!

~~moje~~. Chce on się międry
wam
~~mnie~~ kryje? Patrzy się
na mnie i śmieje się. Ch!

Przepiętłbym rewersy
w okradzeniu mnie utruś
mieci: Prędrej! prędrej! kw.
misury, tuornikiw, poli:
cyantow sebruiw, tortur,
srubieńie i kurtiw!! Wsry.
stkich chuiw bym powy.
wiesru: a jereki nie odru.

kam mwieh p̄e nio bry, to
 um sie powiesze!



9.05

lg

X onie i aktu 4^{te}



akt V

Scena 1

Kurpaxon - Komisarz.

Komi:

9^h 20

Porwól mi pan szatac, znam

moje remiasto, ~~niezły to~~

Nie odprisyj to wykrywam

pradziere... chciałbym mieć

tylko tysięcy franków, ile

do dziei kurwiczera

mi powieszenie

Harpi:

Wszystkie sądy sprawą tą
gorliwie zajmować się powinni,
bo jeżeli się moje pieniądze
nie znajdą, także się sąd do
sądu.

Komis:

Należy śledztwo przeprowa-
dzić według form prawem
prepisanych.

Podwiniętych pan wiec. Że by
w tej skatutce.

Kierpu:

10.000 talarów.

Komi:

10.000 talarów?

Kierpu:

10.000 talarów.

Komi:

To krucier Knaczu! Wpa-
była ta śmieszna
kiej monecie ~~znajdował~~

~~sie ta suma?~~

Kasper:

Wzłocie i srebrze?

Komu:

Kogo
~~Kogo~~ p/krawiec? to pan powe.
reprezent?

Kasper:

Wszystkich! dresztuj pan ci.
to miasto i wszystkie przed-
mięści.

Komu:

~~Wierzy~~
~~Wierzy mi pan~~, nie należy
przenosić nikogo, ale zwolna
~~na~~ odkryć ślad jaki, i po-
tem dopiero przymusem ~~od~~
odrywać skrudzone ~~parę~~ pie-
niędzy.

Scena 2.

Liż - Jakob.

Jakob.

/wchodzą głębiej mówią po raz siebie/

Powracaj wkrótce - tymczasem

Zurina go ~~proszę~~ ~~wniesić~~,

który w wózkę włożę i po-

wieźć na belce.

Kasper.

(do Jakuba) Kogo? może zło-

dzieja, który mnie okradł?

Jakub.

O, nie, mówię o prosiaku, kto-

rego mi rydla purniki ~~przy-~~

przystał, a którego chce mieć na

wieczność.

182
Henry.

Tu nie o prosisku teraz mowa,
~~na~~ o innego temu panu
musz powieścić.

Kom:

do Jakuba / chęć lekcy się ~~pod~~
postaramy się dojść wrytkie.
go zgodności.

Jakob.

Pan także na kolację zapro-
szone?

Kupca.

Głupce jarkis! tu nie o ko-
wacz i chle. Musz powiedzieć
kto skradł moje pieniądze?

Jakob.

Pieniądze panno skradzio.
no?

Kupca.

Tak! Wtore, taki powiesić
cię kwaz, jeżeli mi ich nie
oddasz natychmiast.

Komi:

/do Karpuzowa/ ceteri nie wymyślaj

~~stary~~ ^{nowy} mi pan. Wiedzę przecier-

~~ze~~ to erlowieku urociwy... i

dobrowolnie powie ~~wszystko~~

Fak mój przyjacielu, wyp-

[miej co wiesz, a nie ci się ~~z~~te-

go nie stanie; awsem na.

grodę jeszcze otrzymasz.

Panu Twemu skracam

drisiwy pieniądze - i nie

podobna abys creyos o tej spra-
wie nie wiechriet.

Jakob.

(m. o) ~~jak~~ wyborna spowbnowic
~~zemszczeni~~ sie na panu
rzeczy.

Harpa.

Czy ty tam mnierysz?

Komu:

(do Harpa: / Day ^{mu} ~~mi~~ pan spo-
koj gotuje sie do wyzna-

1842.
nia: ~~wszak od razu powie-~~
~~dziłem, że to ołowiek ur-~~
~~ciwy.~~

Jakub.

Tereli pan chceś, ~~żeby~~ ~~m~~ praw-
dę powie dziat, to powiem:
chik inny tego ~~figla~~ nie
spłatał, tylko ten kuchany
ryzder paniski.

Kasper.

Walery?

Jakob.

Fak.

Kurpa:

On?

Jakob.

On? on! Yesterday prekonamy
re nikt inny - ~~pana~~ nie
okrącił.

Kurpa:

Ze czego to wnosi?

Jakob.

Krejo?

Kurpi.

Tak.

Jakob.

Krejo unoszę?.. tego, reuno.

sze.

Komisarz.

oile potrzeba wymienić wsku.

rounki jakie posuwać?

Jakob.

Jakie ^{pośladam?} ~~posuwać~~ Gulziej były

panskie pieniądze?

Herper:

Wagrodzie.

Jakob.

Włesinie? widziałem, jak się
kręcił ~~po~~ wagrodzie? A wprem
te pieniądze były?

Herper:

Wsrkatutce.

Jakob.

Włesinie, włesinie! Wicbrui.

tem skututka u niego.

186

Karpi

A jak ona wyglada?

Jakob.

Jak wyglada?

Karpi.

Fak.

Jakob.

Wyglada... wyglada
jak kurda skututka.

Komi.

To się rozumie; ale opisz ją
~~mnie~~ do kłótni.

Jakob.

Jest to wielka skatutka.

Harper:

Moja była mała.

Jakob.

ocho? tak... mała jest, - bur.

dro mała, ale nazwałem

ją wielką przer wyrył

na to, co się w niej znajduje.

187
Komi:

A jakiego jest kolonu?

Jakob.

Jakiego kolonu?

Komi:

Tak.

Jakob.

Kolonu... jest kolonu, more
pan mi do pomore?

Karpa:

Jakto?

Jakub.

Czerwona... nieprawda!

Kurpa.

nie, popieluta.

Jakub.

o tak, tak... popieluta **cre-**
wonia właśnie to powie-
dzieć chciałem.

Kurpa.

Wiemy wztpliwosci; to
ona nie**ra**woolnie. **Pisz** pan,

pisz jego zernanie! Bore!
 komur uścić tenar? za nie
 zeryc nie można, ~~ip~~ potem,
 co rursko myślę że ja sam
 siebie okrusić jestem gotów.

Jakob.

Proszę pana, oto właśnie
 rydca nadchodzi, nie
 mów mi pan, że to już go
 wydadłem...

Scena 3

Ciri - Halery

Kurpa:

Zbliż się i wyznaj czynny:
czarniejszy, jak kiedyś
wiek na ziemi spełnił.

Halery

Jak to pamięć?

Kurpa:

Co rozumiesz? pytasz się jeszcze?
Zbrodnia twoja nie

wywołuje nawet rumień-
ca wstydliwa na twarzy two-
jej?

Halera.

Oj jakieś rbrwdni pan mówisz?

Lurpu.

Oj jakieś rbrwdni? berrelny!
napró~~mo~~no udujesz, rzecz ca-
ła od kryta: ~~chikremni ku~~
~~nauwrytes do braci mojej.~~
~~Wcisnętyes się do mego do.~~

~~mu, aby się obejsze mną~~
~~tak kumiebnie~~

Halery

Skoro wszystko odkryto ~~nie~~

~~nie~~ nie chcę szukać wypr.

to w i wypieracie się napro-

im.

Jakob

[n.] / Och! ach. Czy bym tra-
fił sam nie wiedząc o tem?

Halery

Chciałem sam wszystko wy-
znać panu i czekałem tylko
pory dogodnej, ale ponieważ
tak się stało, błagam pana:
nie chcę się gniewać i mieć
wplachac usprawiedliwie-
niach.

Karpiś:

Usprawiedliwienie, to będzie
nikczemny!

Halera:

ooh panie! nie wystarczy
na takie murwisko. Obra-
ziłem cię to prawdziwie ~~na~~
~~panie~~ bóg mój na prze-
cienie występuje. Gdy mnie
wypłuchasz, sam się prze-
konasz, że ~~to~~ nie jest tak
wielkie jak się ~~br~~is.

~~Ło~~

Kasper:

~~Ło~~ nie jest tak wielkim?
ooh! bercebnny! wsrak to

191
Krew, to wnetrznosc moja.

Walery.

Krew twoja pamie nie dos.
tatu sie w te rece. ~~Stanowisko~~
~~to moje jest rownie twojemu~~
~~tworystko, com zrobil, na~~
prawie moze.

Harpa.

Fego tu wteranie rydum. Cud-
dy mi to co ukradl

Walery.

Pan to kradzieży narywa?

Harper:

Naturalnie,
~~fakto?~~ taki skurb!

Walery:

Skurb to prawda, i nuj dwo-
-sry ber wżt piemia jirki
pan posiwidusz, ale powie.
Kajiz go w moje ręce, nie
stracisz go pan przenie. ~~o~~
O skurb ten peten w drigkw,
wlgam cie na kolumach

192
pamięć! Hereli musz sumie
niej oddać mi go musisz!

Harpa:

Ami myślę, a sydz Potrze
bercelny! wyrrzodzi mi
sprawiedliwość:

Helena:

Lubisz pan jak rechesz, ale
chcę mi wierzyć
wzrost twoja pamięć w całej
tej sprawie jest zupełnie
niewinną.

Kurpa:

Jeby tytko brakuwalo
~~ale~~ dokyż jiz wyniosles?

Walery:

Ja? ceter jiz jej nie wynio-
stem wcale, jest jeszcze u
pamięci.

Kurpa:

U mnie? /z/ Wieg wcale me.
co do mnie nie opuszcila?

Walery:

192
wiepanie.

Harpa:

Stücky, pawiędr mi sroczere
nie dotkniesz się jej jeszere?

Kalery

Ja?... jej... ach ~~panie~~! ~~Plong-~~
tem dla niej rucze uciu-
ciem nycrystrem i usran-
waniem pełnem.

Harpa:

/m. str/ Plongt uciuciem dla

mojej skuteczności!

Walery

Byłbym ~~wolał~~ umrzeć w ciele
nie ~~z~~ ¹⁹ splamionymi myślami
czystymi. Tu święta i tu czysta
natura.

Karpiu

[m. str.] Moja skuteczność
czysta i tu święta!

Walery

Pragnę tam tylko ~~po~~ ^{po}kośro.

wie sie je ^{widokiem} ~~przeżytem~~ i ¹⁹⁴ ~~zau.~~

na myśl obrońcy nie ska-
żała namigtności, która je
piękne oczy wzburzyła w me-
duszy.

History:

1 m. 2 / Piekne oczy mej srekututki:

Gallery.

Pani ~~Chłode~~ znućta prau.
de i ~~ra~~swiędryc pnie more.

Lupinus:

Jakto? i sturycia moja jest
takie wspólniorky?

Walery

Tak, panie. Była ona świad-
kiem naszych przyręceń
i przekonał się dopiero o
czystości mych uczuć, pom-
ógł mi skłonić ciórkę panis-
ką do dania mi przyre-
czenia i do przyjęcia mego.

Kasper

195
/m./ Czyby obawa sprawiła
elliosci pomieszczenia mu
rmysty. /gt/ Czy o mojej wra-
ce płeciesz?

Walery.

Powiadam ~~już~~, że ~~muszę~~
my byłem wreszcie robić wy-
silenia, by już ~~skłonić~~ do
tego, czego pragnęła jej mi-
łość.

Therese.

Kogo? skłonić?

Walery

Paniskę córkę ^{my} i wrony dopie-
ro zdecydować się podpi-
sać wryjemne przyrecre-
nie matienistwa

Krzyszto

Moja córka?

Walery

Fak pamięć, ~~który i ja równ-~~
~~nie i mojej strony podpisał~~

~~Kom!~~

196

Kurpa:

Dru~~gie~~ie nieszczęście!

Jakub.

do Womii! Pisz pun! pisz?

Kurpa:

Opdnie przeklesty!... do Womii!

Dalej pamić! dalej! Spetnij

twojiz powinnowic i pisz pro.

protokół z tego uwodbriciela i
włoręgi.

Jakub.

Włóczęgi i uwodni sieba?

Halena.

nie wystarczy tam na te prer-

wiska, i gdy się pokurze

któ jestem. / wchodzą panie /

Scena 4.

Ar. - ~~Chryzostom~~ - Chryzostom

i Chryz.

Chryz.

o jak córko występna? córko

Wz
194

niegodna takięgo jak ja

ojca: ~~Wskochalas~~ się w ni:

kretnym rto dzieje i przy

rekar mu rze ber mego

rewolentia. ale mylisie się

oboje! / do Eliry / Ctery ~~dobre~~

muzy uspokoję panna. / do

~~Walerego~~ a twoje suchwaś.

omyliłem is, moze o rzubienicy
two ukarze srubienicy.

~~nieomyliłem is~~, zyciem Kotł wplecionym Redziej

Walery.

eka sruż sie nie pan bechiesz

szedł sprząść w prąd mnie
wystuchaj, nim potępię.
~~ony zycie w kato~~
— Chirra — — —

u nog Harpagona / Litwici ajre!
nie doprowadzaj' recy do
ostate cności. ~~Szabrego myl.~~
~~nie. Poronij lepiej tego, kogo~~
~~takie skoches i obrac.~~

On to wybawił mnie z owego nie-
ber. pieczenstwa, o którym wiesz.
Jemu winienes' rycie swojej.

~~co+ki~~ który...

198

Harpu:

Lepiej gdyby ci się byt porwo-
lił utopii ~~ja~~^{nix} re zrobił to, co
zrobił.

Scena 5

Ciri - edreelm

edreelm.

Co się tu dzieje Harpu gonie!

Długo taki wprawy jesteś.
tes?

Karpo:

eh! panie anrelnie? Yes.

tem najnieszczęśliwszym z

ludzi? Krablny mię, osrukuję

izabijaję! Ten rdzawca o to...

ten łotr, niekrewny, wcisnęł

się do mojego domu, by mnie

~~pieniędzy,~~

oknać i córkę moją uwieść.

Walery

Kto myśli o paniskich pienią-

dach, o których cięgle pan

coś gaudisz?

Krypu:

~~Tak~~ **Z** krygli się se sobą. Krypu =
da tu ciębie przedewszystkiem
obchodzić powinni. Pan ter-
powinieneś wystąpić przeciw-
niemu i sprawę prowadzić
własnym kosztem, by ukarać
jego zachowanie.

Anreln.

cie mam zamiar brać sobie

przyjmuję, ale gotów jestem
interesa pańskie uwierzyć
moje własne.

Kasper:

Oto bardzo szczerzy pan komisarz
policji; który jak mi powie-
dzieć umie spełniać swój obw.

wigrek / do komisarza wskazuje

Walerego / Opisz go pan jak na.

tery i wszystkie jego czyny

obrodnicze.

Halery.

Wie pojmyś jakim sposobem
 miłość moja dla pańskiej wro-
 ki na rbrodnie uwariac mori-
 na? a kara na którą się chiesz
 pan, re będę skazany, gdy się
 ujdłowie kto jestem.

Karpuzon.

Świat jest pełen wścigów
 strojacych się w świetne
 nazwiska.

Halery.

Kiech pan ie ja sie nie rwy.
klem stwie^uto, co nie nuley
do mnie, i^e cely o^ocapol uro-
dzenie moje p^oswiadczy
more.

ednrelm.

Eyre! ostwor nie! o^oliwisz pan
wobec ertowicku, ktoremu sa
ty o^ocapol jest mny.

Halery.

/kiedyś dumnie kępelisz na głowę/

chciałbym się przewodzić lekarci

a jeżeli znasz pan lekarz,

wiesz kim był Don Tomasz

d'edburci

Chrośm.

chciałbym, że wiem i niewie.

tu **Ludri** ~~ma~~ to go lepiej odcennie.

Kazpa.

Co mnie tam obchodzi Don Fo.

masz albo Don Merwin. widzę

duo siwece rapelone gasiedng/

dnrelm

Porwit m^u pan miwie; Zober.

rymy co to on nam powie?

Halery.

Powiem, że Don Tomasz był m^u.

im cycem.

dnrelm.

Don Tomasz?

Halery.

Fak.

donreelm.

Yakto? Smiesz sie pan nazy-
wa synem Tomasza don al-
burci?

Halery.

Fak, smiem.

donreelm.

Dowiedz sie pan wie re lat

16 temu, ertowiek oktonym

mowisz ~~zjinez~~ ^{max} na muru ~~u~~

^{gdy} z dziecmi i ~~zoni~~ ^{chcia} ocu

być w czasie kruczych prze-
śladowań, jakie istniały
wtedy w Kapulu.

Halery

Tak, ale pan się rzuca do-
wiedź, że 7 letni syn tego coto-
wieka wraz ze sturycym ~~was~~.

~~was~~ twany został przez pewien
okrąg hiszpański i że tym
synem uratowanym ja jes-
tem.

Anreilm.

albo jakier inne swiadczenia
 procz stow pamiskich, chwesc
 nam moge, re cetera ta historia,
 nie
~~nie~~ jest kłamstwem ~~na praw.~~
~~dzielnym do wamem.~~

Walery

Kapitan hiszpanski, pierze
 rubinowa, mulerz ~~do~~ me.
 go oje, brunoleta ktory mi
 matka narzky wlozyt ^{w koncu}

stary Pedro, ~~uszenie~~ o stary
ktory uwarze mnig wyprato.
wat sie z sorbicu.

Maryanna

Kucom tym i ja moge dac
siwiselectwo i to, co pan mo:
wisz prekomuwa mnie re
jestes moym bratem.

Halery.

Pani moze siostrzy?

Maryan.

204

Tak, serce mi drżało od poczę-
cia twego opowiadania, bo
matka nasza po tysiąc razy
powtarzała mi niesreżsca nie-
sreż wdruiny. I myśmy nie re-
nęły w czasie wrbicia okrętu.

Adnrelm.

~~Boże!~~ jakas potęga twoja
~~Żemie!~~ Usiskujcie mnie dręci
i by wasze potęgi re Tru.
mi ojca waszego.

Walery.

Fys naszym ojcem?

Maryan.

~~Ciebie to wiec matka naszego~~

~~Lat tyle opłakiwata?~~

Andrzej.

Fak, moje dzieci, ja to jestem

Don Tomaszem d'Albrici kto.

rejo opatrności zachowata

wszod toni morskich wwar

re wryptkiem pienuj dmi

205
jakie miał przy sobie.

Harper: Sciskaję tę

/do cennej/ Wiesz to syn paniski?

cennej.

Tak.

Harper:

od ruteni wywaru panu, are.

bys mi zapłacił 10.000 talarów

które mi syn twój ukraść.

cennej.

2

On ukraść panu 10000 talarów.

Harpa:

Om um.

Halery

Kto panu o tem powiechrut?

Harpa:

Jakob:

Halery

do Jakoba / Jakto? powiechrut.

Les reja ukruut?

Jakob.

Widrisz pan se nic precier

nie mówię

Karpiu.

~~elka! - pan komisarz przyjeżdża~~

~~jego zwrócić.~~

Walerij

^J
~~czy~~ pan mnie może o czym

tak kłopotliwy powiedzieć?

Karpiu.

Może czy nie mogę - zjedzą

moich pieniędzy!

/Kleant wychodzi ze skatanką/

Scena 6.

Gr. Kleant - ~~Strutis~~

Kleant.

nie ktorew sie cyre i nie ob.
winny nikogo. Przyst.

Sam ci powiezbierze jerebi
powolisz mi sie ornie i klu.
nyanny, pienigebre natych.
miast ci oddane w stan.

Kaspigon.

od gubier one?

207

Kleant.

Wie beküßte sich Ojre, süß in mir:
sein ruhet nie peunem i' od' pr.
windem er nie. Porustaje
tylko ojm zlecy chowac się i'
wybrac jedno z dwójga albo
michac Maryannę, albo pie-
niędzy stracic.

Kepu.

A nie z nich niewzięto?

Kleant.

Ma a nie. Powiechrzycie czy
rewersz na to mistrzistwo?

Herpa:

Łunim odpowiem ~~muszę~~
~~wpięć~~ robczyć moją rka.
tułkę.

Kleant.

Łoburczyz jz opere cztę i nie.
tknięty.

Herpa:

Wolne! (do Anzelmy) Ale słuchaj Anzelmo,
Dziś mi mój kuzynek.

208
suzn dac nie moze

dnreln.

Chniejsza o to; wystarczy im
to, co odemnie dostanę.

Harpu.

A bierrsz pan ~~na~~ siebie wszy-
skie kosztu obu tych wesel?

dnreln.

Biore- kontent pan jestes?

Harpu.

Tak; pod warunkiem re mi

pan sprawisz nowe ubranie
na wesele.

ednreln.

Kyoda. Chytriny teraz cięsy
siz nudosiz jukiz nam chien

drisizsry prymist.

Komi:

 Tu porwoleniem panowie,
raporwoleniem! ~~nie tak~~
~~przetak~~ Kto mi ra moje
pisanie raptaci?

Harpu:

Moresz pan bazymanine,
wójz schwer dla siebie-
nam ona niepotrebna.

Komi:

Dobre, ale ja darmo niepra-
wuję.

Harpu:

/pokaruję Jakiba/ Dla raptu se.
nia ^{siebie} ~~się~~, moresz pan tego ert.
wieku powiesić-damy go

panu.

~~Pani Marpagon, przebac mi pan jego riny.~~

~~Jakob.~~

~~A zapłacisz pan komisarza?~~

~~Chyż Bure i jakie nu tym~~

~~swiecie postępowac nule.~~

~~ry; tu pruwde ~~manie~~ bejz.~~

~~tu kłamstwo chcz wiessac.~~

~~/Wkleant unosi skłutecz/~~

~~Zapłać! dnreln.~~

ed tenar chodrimy sreczsiem

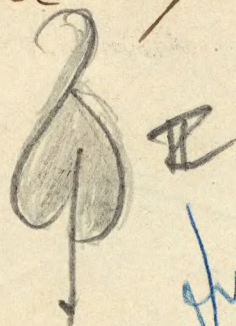
nasrem podriclic sig z mo.

giz rony.

Harpa:

210

od ja robu orek kuchu niy srki
tutka/

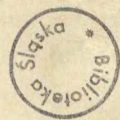


Wymiar z R. 1874

9.70

Lanie sztuk

DYREKCJA TEATRU MIEJSKIEGO
WE LWOWIE



Pichor 225/1908

F Wojciechowski

D 8/3 1907

P. Lichor

20/4 1908.

K-I, 210

12.11.2011

Bm

